

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA



STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

W A R S Z A W A  
ROK XXXII — 1965

Nr 10



# ZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLS ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

## TRESĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Rok Kulturalny 1965—66 . . . . .	289
Год культурно-просветительной работы 1965—66	
The cultural year 1965—66	
<i>J. Tkaczenko</i> : Książka i prasa polska w Związku Radzieckim . . . . .	290
— Польская книга и польская печать в Советском Союзе	
— Polish books and press in the Soviet Union	
<i>J. Maj</i> : Niektóre czynniki wpływające na zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej . . . . .	292
— Некоторые факторы, влияющие на непосредственное обслуживание читателя в сельской библиотеке	
— The influence of certain factors on direct service of rural library	
<i>I. Nagórska</i> : O dawnych Kołach Przyjaciół Biblioteki i Książki (Z historii czytelnictwa dzieci i młodzieży w Łodzi) . . . . .	298
— О давних кружках друзей библиотеки и книг (из истории чтения среди детей и молодежи в г. Лодзи)	
— Old-time circles of Library and Book Friends (From the history of childrens' and young people reading at Łódź)	
<i>A. Piwowarczyk</i> : Przyjemności i kłopoty inwestycji (Na przykładzie nowego budynku Biblioteki Miejskiej w Chełmie) . . . . .	301
— Радости и заботы инвестиции (на примере нового здания городской библиотеки в г. Холме)	
— Pleasure and troubles of investment (on the example of the new building of Chełm Public Library)	
<i>K. Siekierycz</i> : Udział bibliotek w czytelnictwie powszechnym w USA . . . . .	307
— Роль библиотек в массовом чтении в США	
— The share libraries have in reading extension in USA	
<i>J. Wojciechowski</i> : Nauczyciele popularyzatorami czytelnictwa? . . . . .	309
— Учителя как популяризаторы чтения?	
— Teachers as popularizers of reading?	
<i>J. Podgóreczny</i> : Komisje Frontu Jedności Narodu do spraw dzieci i młodzieży a biblioteki dziecięce . . . . .	311
— Комитеты фронта единства народа по делам детей и молодежи и детские библиотеки	
— Children's and young people commissions of the Front of National Unity	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>W. K.</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	312
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>I. Lepalczyk</i> : Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich (rec. <i>J. Termer</i> ) . . . . .	315
— Читательские проблемы учеников средних школ	
— Reading problems of the grammar school pupils	
Kronika krajowa i zagraniczna ( <i>M. K.</i> ) . . . . .	317
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne ( <i>TeZar</i> ) . . . . .	318
Законодательство	
Legal regulations	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska*  
(zast. redaktora), *Cz. Koziół, E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska* (sekretarz),  
*I. Szczepańska*.



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

---

Nr 10

WARSZAWA

ROK XXXII

---

## ROK KULTURALNY 1965—66

NOWY ROK DZIAŁALNOŚCI DOMÓW KULTURY, ŚWIETLIC, KLUBÓW, BIBLIOTEK I INNYCH PLACÓWEK KULTURALNO-OŚWIATOWYCH ROZPOCZYNAJEMY W TYM ROKU NA OPOLSZCZYŹNIE — W WOJEWÓDZTWIE, KTÓRE MOŻE SIĘ POSZCZYCIĆ POWAŻNYMI OSIĄGNIĘCIAMI W CODZIENNEJ PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ, AKCENTUJĄC MOCNO UDZIAŁ ZIEM ZA-CHODNICH I PÓŁNOCNYCH W OGÓLNYM ROZWOJU KULTURY CAŁEGO KRAJU.

W CIĄGU 20 LAT NA OPOLSZCZYŹNIE, PODOBNIEM JAK NA INNYCH ZIEMIACH NAD ODRĄ, NYSĄ I BAŁTYKIEM WYKSZTAĆCIŁO SIĘ JEDNOLITE SPOŁECZEŃSTWO. POWAŻNĄ ROLĘ W PROCESIE INTEGRACJI LUDNOŚCI — RODZIMEJ Z MIESZKAŃCAMI PRZYBYŁYMI TU Z INNYCH DZIELNIC KRAJU ODEGRAŁA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWA.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

LUCJAN MOTYKA

(Trybuna Ludu nr 275 z dn. 4.X.65 r.)



## KSIĄŻKA I PRASA POLSKA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

To było w Warszawskiej Fabryce Samochodów na Żeraniu. W oddziale narzędziowym odbywało się spotkanie redakcji tygodnika „Kraj Rad” z czytelnikami — warszawskimi budowniczymi samochodów. Sala była przepełniona, ze wszystkich stron sypały się pytania. I my, przedstawiciele redakcji, ochotnie odpowiadając na nie, opowiadaliśmy o tematyce naszego czasopisma, o tym, że zostało ono powołane, aby informować o wszystkich aspektach życia narodów radzieckich, o mocnych, nierozzerwalnych więzach przyjaźni łączących na wieki naród radziecki i polski. Od słowa do słowa przeszliśmy do sprawy nakładu „Kraju Rad”. Było i tutaj o czym opowiadać, bo tylko w ciągu ostatnich trzech lat nakład czasopisma wzrósł z 60 tys. do 120 tys. egzemplarzy.

— A czy nie moglibyście łaskawie powiedzieć, jak wygląda upowszechnianie prasy polskiej w Związku Radzieckim? — zwrócił się do mnie pewien stary robotnik.

I od razu jakby nastąpiło oberwanie chmury, spłynęła na mnie ulewa pytań. Szczególnie żarliwie pytała młodzież. Okazało się, że interesuje ją wszystko: ile i jakich polskich gazet i czasopism prenumerują radzieccy czytelnicy, czy sprzedaje się w ZSRR polskie książki i jakie, czy są tam w sprzedaży płyty gramofonowe, jakie polskie piosenki najbardziej podobają się radzieckim ludziom i jeszcze wiele, wiele podobnych pytań i problemów.

Na szczęście byłem przygotowany do wyjaśnienia wszystkich kwestii. Dopiero przed paroma dniami wróciłem z podróży do Związku Radzieckiego, gdzie osobiście interesowałem się wszystkim, co dotyczy przyjaźni między naszymi narodami, naszych wzajemnych kontaktów i związków.

I oto w Związku Literatów pokazano mi list, który niedawno nadszedł z pewnej szkoły na Kamczatce, list — można powiedzieć — przybyły z samego końca świata.

List jak to list. Jego autorzy, dzieci ze starszych klas, proszą, aby więcej pisać o kosmosie, o ludziach — zdobywcach księżyca. Zadziwiający był jednak adres, wypisany na kopercie niewprawną dziecinną ręką: „Moskwa, Związek Literatów, dla radzieckiego pisarza Stanisława Lema”.

Zdziwiłem się, ale ci, którzy mi ten list pokazali, pośpieszyli z wyjaśnieniem, że nie ma się czemu dziwić, gdyż dzieła krakowskiego, fantastycznego pisarza Stanisława Lema, są w Związku Radzieckim drukowane w setkach tysięcy egzemplarzy, które nie zagrzewają miejsca na półkach księgarskich, ale można je znaleźć w każdej bibliotece publicznej, co zupełnie tłumaczy możliwość takiej omyłki.

Spółceństwo radzieckie otrzymuje bardzo szerokie informacje na temat życia w Polsce. Jednym z głównych elementów takiej szeroko pojętej informacji jest literatura polska, zajmująca tak wybitną pozycję w światowym dorobku literackim. W masowych nakładach ukazują się w Związku Radzieckim książki Adama Mickiewicza i Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza i Marii Konopnickiej, Stefana Żeromskiego i Władysława Broniewskiego, Juliana Tuwima, Leona Kruczkowskiego, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Bohdana Czeszki i wielu innych polskich prozaików i poetów.



Jednakowoż nawet taki spis przekładów literatury polskiej na języki narodów ZSRR jeszcze nie daje wyczerpującej odpowiedzi. Na to, aby w pełni zdać sobie sprawę z rozmiarów zainteresowania czytelników radzieckich literaturą polską, należałoby osobiście odwiedzić księgarnie radzieckie wyspecjalizowane w sprzedaży polskiej książki w wydaniach oryginalnych. Odwiedziłem jedną z takich księgarni, przy ulicy Gorkiego, w centrum stolicy ZSRR. Półki w niej były zajęte przez setki książek wydanych w Warszawie i Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. „Książka i Wiedza”, PIW, „Czytelnik”, „Iskry”, „Śląsk” i wszystkie inne polskie wydawnictwa prezentują tam swoją produkcję. Młoda sprzedawczyni jest ze wszystkich stron oblegana przez klientów. Grupa studentów pragnie obejrzeć nowości wydawnicze z dziedziny filozofii. Do lady zbliża się młoda kobieta, prowadząc za rękę ośmioletnią córkę.

— Czytałam w „Kobiecie i Życiu”, że wyszła książka Anny Wyszackiej „Mała miłość”, czy mogłabym ją dostać?

— Niestety, jeszcze jej nie otrzymaliśmy — przepraszającym gestem rozkłada ręce sprzedawczyni i dodaje — ale proszę przejść do działu zamówień, tam może pani zamówić sobie tę książkę.

— Mamusiu, zamów coś i dla mnie — domaga się córka. Pamiętasz? poprzednim razem zamówiłaś dla mnie książkę „Niebieski koralik”, która tak bardzo mi się podobała.

Tak dzieje się w każdej księgarni, którą by tylko odwiedzić: w Leningradzie i w Kijowie, w Tbilisi i w Ałma-Ata. Czytelnicy radzieccy kupują rocznie za milion rubli książek, które nadchodzą za pośrednictwem CHZ „Ars Polona” i Wszechzwiązkowego Towarzystwa „Międzynarodnaja Kniga”, instytucji utrzymujących stałe wzajemne kontakty handlowe.

Jeszcze większe jednak znaczenie, jako informator o życiu bratniej Polski, ma dla ludzi radzieckich prasa polska.

Do Związku Radzieckiego nadchodzą z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 22 tytuły dzienników i 371 tytułów czasopism o łącznym jednorazowym nakładzie około 700 tys. egzemplarzy. Szczególnie wysokie są importowane nakłady „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy” i „Sztandaru Młodych”. Dużą popularnością cieszą się też polskie czasopisma. Na przykład „Kobieta i Życie” oraz „Ekran” rozchodzą się w Związku Radzieckim w nakładzie 40 tys. egzemplarzy.

— Widzi pan, pochwalił mi się kiedyś Ryszard Zieliński, naczelny redaktor „Ekranu” — zamówień mamy coraz więcej, ale — niestety — nie starcza papieru.

W wysokości nakładów nie wiele ustępują im „Film” i „Uroda”, „Przyjaźń” i „Przyjaciółka”, „Przekrój” i „Sportowiec”. Ale najszerszej upowszechnionym czasopismem jest „Polsza”. Nakład tego czasopisma, podobnie jak nakład „Kraju Rad”, osiągnął 120 tys. egzemplarzy.

— Tak, a ile średnio pozostaje niesprzedanych egzemplarzy? — zagadnąłem sprzedawcę z wielkiego kiosku gazetowego na placu Puszkina.

— Gdzież tam, machnął ręką — nie starcza mi tego, co dostają; muszę uważać, aby nie pominąć moich stałych klientów.

Prawdę mówiąc, pragnąłem na tym zakończyć opowieść o tym, co mówiłem tego wieczoru swoim słuchaczom, warszawskim budowniczym samochodów. Postawiłem już ostatnią kropkę, podpisałem artykuł; teraz można odpocząć. Podszedłem do radiodbiornika i zacząłem go stroić na falę moskiewskiej stacji. I zdarzyło się, że trafiłem akurat na audycję,



która mówiła o tym, że w Związku Radzieckim rozpoczyna się właśnie przyjmowanie prenumeraty na rok 1966 na prasę polską, bułgarską, czechosłowacką i innych krajów socjalistycznych; dowiedziałem się, że wydano tam katalog tej prasy w nakładzie 500 tys. egzemplarzy. Można więc oczekiwać, że w przyszłym roku wzrośnie jeszcze w Związku Radzieckim upowszechnienie prasy krajów socjalistycznych, spośród której najszersze upowszechnienie znajduje, oczywiście, prasa bratniej Polski.

Jurij Tkaczenko  
naczelny redaktor  
Tyg. „Kraj Rad”

Tłum. W Kołodziejski

J. MAJ

Warszawa

## NIEKTÓRE CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA ZASIĘG OBSŁUGI BEZPOŚREDNIEJ BIBLIOTEKI GROMADZKIEJ

Zasięg oddziaływania biblioteki gromadzkiej to zjawisko złożone i wymagające rozpatrywania z wielu punktów widzenia. Prace Instytutu Książki i Czytelnicstwa rozpoczęte zbieraniem materiału informacyjnego w połowie 1963 r. i znajdujące się obecnie w końcowym stadium, dostarczyły interesujących spostrzeżeń i ustaleń. Niektóre z nich omawia niniejszy artykuł.

Przed wszystkim, dla uniknięcia nieporozumień, należy wyjaśnić przyjęte tu rozumienie pojęcia „zasięg oddziaływania obsługi bezpośredniej” biblioteki gromadzkiej. Jak wynika już z samego sformułowania terminu, rozważania dotyczą wyłącznie zjawisk związanych z obsługą pełniąca bezpośrednio przez bibliotekę gromadzką (z wyłączeniem punktów). W toku opracowania, po wielu dyskusjach, sformułowano definicję zasięgu obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej, uwzględniającą obydwa konieczne kryteria: rozległości (odległości) i natężenia<sup>1</sup> (odsetka czytelników wśród mieszkańców) obsługi bezpośredniej w sposób następujący:

*Zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej jest to współzwiązek rozległości i natężenia obsługi bezpośredniej w obszarze sąsiadującym z biblioteką.*

Sformułowanie definicji było koniecznym warunkiem wstępnym ustalenia jakiegoś wskaźnika zasięgu obsługi bezpośredniej, bez którego niemożliwe jest jakiegokolwiek poważniejsze badanie samego zjawiska oraz czynników na to zjawisko wpływających. Wskaźnik taki opracowano. Jego konstrukcja jest dość skomplikowana i szczegółowe jej wyjaśnienie wymaga osobnej publikacji<sup>2</sup>. Ogólnie rzecz biorąc wskaźnik oparto na rachunku różnic pomiędzy rzeczywistym i teoretycznym rozkładem liczebności względnych (odsetków) czytelników obsługi bezpośredniej w funkcji odległości od biblioteki.

### *Ogólna charakterystyka czynników wpływających na zasięg obsługi bezpośredniej*

W toku analizy, czynniki mające wpływ na zasięg obsługi bezpośredniej podzielono na następujące grupy:

<sup>1</sup> Natężenie czytelnictwa rozumiane w sensie odsetka czytelników w stosunku do liczby mieszkańców, zgodnie z ogólną zasadą używania proporcji jako miary natężenia zjawiska w socjologii i statystyce. (Zob.: St. Szulc: *Metody statystyczne*. W-wa 1961 PWE s. 382–383).

<sup>2</sup> Zagadnienia metodologiczne związane z konstrukcją wskaźnika referował autor artykułu na seminarium kierowników działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich w Szczecinie (2–4 VI br.). Obszerne omówienie metodologiczne zawiera artykuł, który ukaże się w drugim tomie *ROCZNIKA BIBLIOTEKI NARODOWEJ* pt. „Zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej. Próba definicji i pomiaru”.



- a) wynikające z ogólnego potencjału obsługowego biblioteki;
- b) wynikające ze struktury obszaru obsługiwanego (zabudowa, ciągi komunikacyjne, komunikacja, topografia);
- c) wynikające z wyposażenia obszaru obsługiwanego w urządzenia socjalne<sup>3</sup>;
- d) wynikające ze specyfiki obsługiwanych środowisk (tradycje kulturalne, poziom ekonomiczny, przekrój socjalny mieszkańców)<sup>4</sup>.

W artykule omówiono tylko niektóre czynniki spośród wymienionych grup, przede wszystkim te, których wpływ został ustalony ze stosunkowo największą pewnością<sup>5</sup> oraz te, których działanie może być korygowane przez odpowiednią politykę organizacji sieci bibliotecznej na wsi.

#### Okres istnienia biblioteki

Analiza statystyczna wykazała, że biblioteki o dłuższym okresie działania wykazują mniejszy zasięg obsługi bezpośredniej. W tabeli korelacyjnej (poniżej) liczebności grupują się wokół przekątnej zstępującej z wyrażonym skupieniem w obszarze odpowiadającym skrzyżowaniu wartości „mały zasięg” — „długi okres istnienia”.

OKRES ISTNIENIA BIBLIOTEKI W LATACH

		OKRES ISTNIENIA BIBLIOTEKI W LATACH															
		6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	Razem			
Zasięg wg wskaźnika	Duży (+20 do 0)	1	1			1									3		
	Średni (0 do -30)	1		1	1			2	2						7		
	Mały (-30 do -100)								3	4			1		10		
	Razem	2	1	1	1	1	—	4	5	4	—	—	1		20		
	Liczba bibl																

Analiza informacji opisowych (stanowiących uzupełnienie materiału statystycznego) pozwoliła wyjaśnić mechanizm zjawiska, na które składają się:

a) spadek atrakcyjności biblioteki w miarę „starzenia się”, jako wynik przyzwyczajenia mieszkańców do niej „nie zauważania” jej (co występuje szczególnie jaszkrawo przy słabym stanie lub zupełnym braku działalności oświatowej typu imprezowego)<sup>6</sup>;

b) pozorne i rzeczywiste wyczerpanie się księgozbioru biblioteki przeznaczonego do obsługi bezpośredniej.

Wyjaśnię, co rozumiem pod tymi określeniami.

Zjawisko pozornego wyczerpywania się księgozbiórów bibliotek jest złożone. Z jednej strony składa się na nie fakt przeczytania przez ogół czytelników większości pozycji o szerokiej „nawykowej” poczytności (powieść obyczajowo-historyczna, romans, sensacja), z drugiej zaś faktyczne „starzenie się” części księgozbioru wskutek całkowitej dezaktualizacji książek z grupy popularnonaukowych, reportaży, broszur, oraz — częściowego zaniku poczytności pozycji o przejściowej atrakcyjności („bestsellery” w typie „Saganki” czy „Złego” L. Tyrmanda). Dochodzi tu też zjawisko trudne do zrozumienia, nie mniej rzeczywiste: niechęci ogółu czyteln-

<sup>3</sup> Pod określeniem tym rozumiem jest wszystko, co stanowi obiekt zainteresowania ekonomicznego, kulturalnego lub ogólnie użytkowego mieszkańców, a więc: placówki kulturalno-oświatowe, zakłady pracy o większym znaczeniu, sklepy, placówki usługowe w szerokim znaczeniu itd.

<sup>4</sup> Analiza tej grupy czynników, aczkolwiek bardzo ważna, nie została objęta badaniem, ponieważ zebranie informacji tego typu przekracza możliwości Instytutu w aktualnej sytuacji kadrowo-organizacyjnej.

<sup>5</sup> Szczupłość zbioru (20 bibliotek i gromad, 90 punktów bibliotecznych i 294 wsie) nie pozwala na traktowanie dokonanych ustaleń jako udowodnionych twierdzeń, toteż wszystkie ustalenia należy traktować z przybliżeniem, jako bardzo prawdopodobne, ale nie w pełni udowodnione.

<sup>6</sup> O podobnym zjawisku zaniku atrakcyjności wskutek spowszednienia mówią często terenowi działacze kulturalni w odniesieniu do takich sytuacji jak: zainstalowanie telewizora w świetlicy wiejskiej, założenie kina, a ostatnio także w odniesieniu do klubów „Ruchu”.



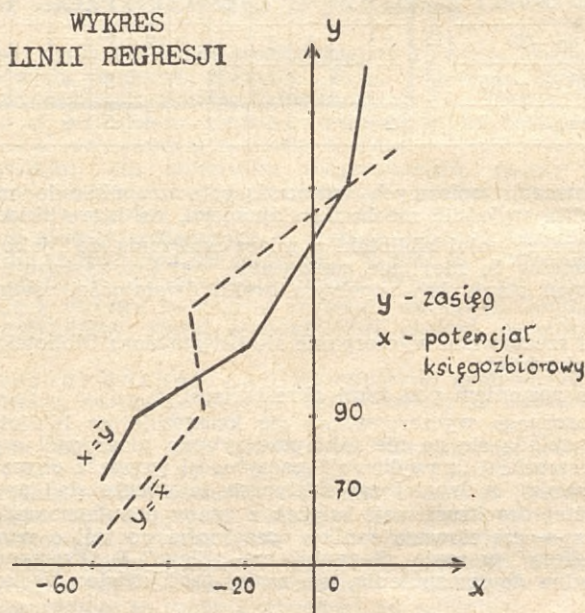
ników do wypożyczania tego samego tytułu w wydaniu starszym, gdy równocześnie biblioteka dysponuje nowszym wydaniem tej samej książki<sup>7</sup>.

W badanym zbiorze zaobserwowano też rzeczywiste wyczerpywanie się księgozbiorów w miarę istnienia biblioteki, przy czym należy od razu wyjaśnić, że chodzi tu o spadek względnej liczebności (w przeliczeniu na mieszkańca) i przede wszystkim w odniesieniu do tej części księgozbioru, której przeznaczeniem jest obsługa bezpośrednia.

Na zjawisko rzeczywistego wyczerpywania się księgozbioru do obsługi bezpośredniej składa się w pewnej mierze zacytywanie części książek i ubytki przywłaszczeniowe. Zasadnicze jednak przyczyny to: a) większe tempo przyrostu ludności niż księgozbiorów i b) zmniejszanie się udziału części księgozbioru przeznaczonego do obsługi bezpośredniej w ogólnej liczbie książek biblioteki gromadzkiej, na skutek przekazywania coraz znaczniejszej ich liczby punktom bibliotecznym<sup>8</sup>.

Zjawisko spadku względnej liczebności części księgozbioru gromadzkiego, przeznaczonego do obsługi bezpośredniej, wiążące się ze wzrostem okresu istnienia biblioteki, jest z punktu widzenia omawianego tematu bardzo ważne, ponieważ — jak wynika to z przeprowadzonej analizy — potencjał księgozbiorowy ma zasadnicze znaczenie dla wielkości zasięgu obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej.

Tabela korelacyjna i wykres linii regresji ukazuje związek tych zjawisk jako bardzo ścisły<sup>9</sup>:



<sup>7</sup> M. in. zwraca na to zjawisko uwagę St. Siekierski w referacie pt. „Stan i uzupełnianie księgozbiorów bibliotek oraz czytelnictwo literatury pięknej”. (Maszynopis powielany w IKiCz BN), stwierdzając, że te same tytuły wydane dawniej notują mniej wypożyczeń na jednostkę czasu niż wydane niedawno.

<sup>8</sup> Niezależnie od faktu zwiększenia się liczby punktów występuje tu także zjawisko stałego wzrostu wielkości kompletów w punktach jako wynik nagminnej praktyki zwracania mniejszych partii książek a wypożyczania większych. J. Wołosz: „Księgozbiory większych punktów bibliotecznycch” (Rocznik BN, R. I).

<sup>9</sup> Linie regresji widoczne na wykresie obrazują stopień ścisłości związku korelacyjnego; pokrycie się linii oznacza związek funkcyjny (całkowitą zależność badanych cech); prostopadłość jednej linii względem drugiej oznaczałaby całkowity brak związku cech badanych.



OKRES ISTNIENIA BIBLIOTEKI W LATACH

		3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	Razem	
Liczba woluminów na 100 mieszkańców	220 i więcej																	—
	190 — 219				1													1
	160 — 189					1	1											2
	130 — 159							1	1									2
	100 — 129										2	2						4
	70 — 99										1	3	3				1	8
	poniżej 70				1						1		1					3
Razem		—	—	—	2	1	1	1	1	—	4	5	4	—	—	1	20	

W ten sposób dochodzimy do wniosku, że wskazany uprzednio związek zasięgu z okresem istnienia biblioteki jest pochodną korelacji zasięgu z potencjałem księgozbiorowym. Warto dodać, że korelacja zasięgu obsługi bezpośredniej z potencjałem księgozbiorowym biblioteki słabnie i zanika w pobliżu wartości 25 książek na 10 mieszkańców, co można interpretować, iż nie tyle wysoki potencjał księgozbiorowy wspomaga zasięg obsługi bezpośredniej, ile zbyt niski — hamuje go.

Inne czynniki zaliczone do potencjału obsługowego biblioteki jak: warunki lokalowe i wyposażenie w sprzęt, istnienie czytelnicy, forma udostępniania (wolny dostęp — lada) nie wykazują wpływu na zasięg obsługi bezpośredniej. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż czytelnia wraz ze swoim wyposażeniem służy przede wszystkim mieszkańcom siedziby biblioteki.

*Działalność kulturalno-oświatowa biblioteki*

Wyraźny wpływ ma natomiast poziom pracy kulturalno-oświatowej (tzw. „pracy z czytelnikiem”). Brak tej działalności lub minimalna działalność (imprezy okolicznościowo-rocznicowe) z reguły wiąże się z niskimi wskaźnikami zasięgu i odwrotnie<sup>10</sup>.

POZIOM DZIAŁALNOŚCI  
KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

		Dobry	Średni	Słaby	Razem
Zasięg wg wskaźnika	Duży	—	1	2	3
	Średni	2	3	3	7
	Mały	6	4	—	10
Razem		8	8	4	20

Niewielka liczebność zbioru nie pozwoliła na precyzyjniejszą analizę tego interesującego zjawiska, nie mniej udało się z dużym prawdopodobieństwem wykazać, iż z całego zespołu imprez, składających się na „pracę z czytelnikiem”, najsilniej oddziałują dodatnio na zasięg obsługi bezpośredniej dwa elementy:

— imprezy bezpośrednio związane z literaturą, przede wszystkim wieczory autorskie i wieczornice słowno-muzyczne;

— imprezy cykliczne, powtarzające się w określonych odstępach czasu (np. działalność Uniwersytetu Powszechnego itp.).

<sup>10</sup> Nie można wykluczyć, że na silę związku tych cech oddziałuje pewna, niewielka reszta zbieżność występowania cech pozytywnie oddziałujących na zasięg w tych samych bibliotekach. W trzech wypadkach najwyższe wskaźniki zasięgu przypadły na biblioteki o najlepszym poziomie pracy k-o i wysokim potencjale księgozbiorowym. Mimo to w analizie udało się ustalić wpływ działalności kult.-oświatowej w sposób niewątpliwy.



Zebrany materiał sugeruje też, iż pewne znaczenie dla zasięgu obsługi bezpośredniej ma także masowość imprez organizowanych bezpośrednio w bibliotece lub w tym samym budynku, w którym mieści się biblioteka.

Wskazanie dwóch zasadniczych czynników wpływających na zasięg obsługi bezpośredniej, a wynikających z potencjału usługowego biblioteki, ma poważne znaczenie praktyczne. Obydwa te czynniki są typu subiektywnego, mogą być regulowane odpowiednim instruktażem i polityką zakupu. Tym samym zostaje wskazana droga oddziaływania na zasięg obsługi bezpośredniej bibliotek wykazujących się niedoborem książek i słabą „pracą z czytelnikiem”.

#### Struktura terenu obsługi

Cechy strukturalne terenu obsługi jak: typ zabudowy i układ wsi w gromadzie, charakter ciągów komunikacyjnych (zabudowane — wolne), topografia terenu itd., mają także pewien wpływ (słabszy niż czynniki wynikające z potencjału biblioteki) na zasięg obsługi bezpośredniej.

Najkorzystniejszym z punktu widzenia zasięgu jest promienisty układ ciągów komunikacyjnych, szczególnie, gdy biblioteka położona jest w punkcie zbieżności. Ponadto korzystnym okazał się taki układ wsi w gromadzie, w którym wsie są zbliżone wielkością<sup>11</sup> a odległości między nimi są mniej więcej jednakowe. Korzystne warunki dla zasięgu stwarza też zabudowa rozproszona oraz przewaga ciągów zabudowanych nad nie zabudowanymi. Nie ujawnił się w badanym zbiorze wpływ stanu dróg na zasięg obsługi bezpośredniej, co — być może — tłumaczy się tym, iż w warunkach wiejskich dominuje komunikacja piesza i konna, w znacznym stopniu uzależniona od stanu dróg<sup>12</sup>. Podobnie nie stwierdzono żadnego wpływu natężenia komunikacji masowej (PKS, PKP) w danym rejonie na zasięg biblioteki, co może mieć wytłumaczenie w fakcie, iż komunikacja tego rodzaju nie służy na ogół do przejazdów w obrębie gromady.

Pewnym zaskoczeniem był wynik analizy wskazujący na lepsze „rozchodzenie” się obsługi bezpośredniej w rejonach górzystych niż w nizinnych. Może to wynikać z nawyku mieszkańców tych rejonów do przebywania pieszo znacznych odległości.

#### Elementy wyposażenia socjalnego

Analiza zbioru informacji nie potwierdziła wstępnego przewidywania o wpływie na zasięg ogólnego poziomu wyposażenia w urządzenia socjalne gromady lub siedziby biblioteki<sup>13</sup>. Jedynie wyposażenie siedziby biblioteki w ośrodki kulturalno-oświatowe zdaje się mieć pewien nieznaczny wpływ na to zjawisko.

Natomiast z ogromną wyrazistością ujawnił się związek różnicy poziomu wyposażenia siedziby biblioteki w stosunku do pozostałych wsi w gromadzie<sup>14</sup>. Ścisłość związku ukazuje poniższa tabela korelacyjna i wykres linii regresji.

#### WARTOŚCI WSKAŹNIKA WYPOSAŻENIA

		10	20	30	40	50	Razem
Zasięg wg wskaźnika	Duży	—	—	—	2	1	3
	Średni	—	1	4	2	—	7
	Mały	3	3	1	3	—	10
Razem		3	4	5	7	1	20

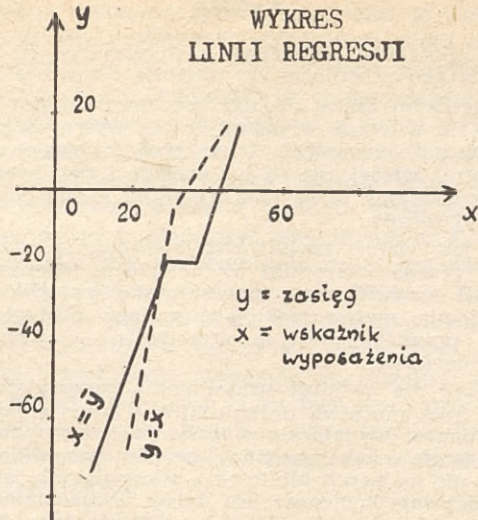
<sup>11</sup> Wielkości, w sensie obszaru a nie liczby mieszkańców.

<sup>12</sup> W analizie posługiwano się podziałem: „drogi o twardej powierzchni” i „drogi polne”, gdyż taki był podział w kwestionariuszu. Tymczasem w obrębie gromady drogi o nawierzchni twardej (asfaltowej, bitumicznej itd.) są rzadkością, natomiast to, co określano jako drogi „polne” było różnicowane (utwardzone, żwirowe, brukowane itd. oraz o nawierzchni gruntowej). To niedopatrzenie w redakcji kwestionariusza uniemożliwiło dokładniejszą analizę i ściślejsze wnioski.

<sup>13</sup> Rozumiane w przybliżeniu tak samo jak „środki zainteresowania ludności” (zob. odnośnik 5).

<sup>14</sup> Na korzyść biblioteki.





Okazuje się, że im większy jest kontrast wyposażenia siedziby biblioteki w stosunku do otaczającego obszaru, tym większy jest zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki<sup>15</sup>. Ukazana zależność tłumaczy się logicznie faktem, iż mieszkańcy wsi tym częściej kontaktują się z siedzibą biblioteki (zwykle jest to centralny ośrodek gromady) im bardziej jej wyposażenie dominuje nad wyposażeniem wsi, w których mieszkają, ponieważ w takiej sytuacji większość potrzeb wszelkiego rodzaju muszą załatwiać poza miejscem zamieszkania.

Rzecz znamienna, że najsilniej działa tutaj koncentracja w siedzibie ośrodków z grupy „kulturalnych” (głównie świetlice, kluby, kina, miejsca sprzedaży prasy). Oddziaływanie koncentracji tego typu obiektów w siedzibie biblioteki obserwuje się nawet wówczas, gdy rozmieszczenie obiektów zainteresowania innego typu (ekonomiczne, handlowe, usługowe itd.) jest równomierne. I odwrotnie: koncentracja obiektów ekonomicznych, handlowych itd. przy równomiernym rozproszeniu obiektów typu kulturalnego działa w znacznie mniejszym stopniu na zjawisko zasięgu obsługi bezpośredniej<sup>16</sup>.

#### *Lokalizacja biblioteki*

Położenie biblioteki względem głównych obiektów zainteresowania ludności ma pewien, dość wyraźny wpływ na omawiane zjawisko. Nie wdając się w szczegółowe rozważania pragnę zasygnalizować, że najsilniej wzmaga zasięg obsługi bezpośredniej sąsiedowanie biblioteki z takimi obiektami jak: urzędy (przede wszystkim prezydium GRN), centra handlowe (targowiska, skupisko sklepów) oraz instytucje kulturalne (kino, następnie świetlica). Nie ujawnił się natomiast wpływ sąsiedztwa szkół<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Oczywiście i tu mamy w kilku wypadkach zbieżność działania czynników o pozytywnym kierunku wpływu na zasięg, co przejawia się w większej ścisłości korelacji ukazanej statystycznie. W oparciu o informacje opisowe można powiedzieć, że związek nie jest aż tak ścisły, nie mniej zupełnie wyraźny.

<sup>16</sup> Np. istnienie dobrze pracującego wiejskiego domu kultury lub ośrodka kultury oraz kina i klubu (ZMW, „Ruch”, klubo-kawiarni GS) wzmaga zasięg obsługi bezpośredniej, natomiast powiązanie działalności punktów bibliotecznych ze świetlicami (tzw. ogniska kultury w olsztyńskim, szczecińskim i in.) wyraźnie osłabia strefę bezpośredniej penetracji biblioteki.

<sup>17</sup> Co prawdopodobnie wynika z faktu, iż gęsta sieć szkół nie stwarza na ogół potrzeby dochodzenia do nich z dalszych wsi, a tym samym uczniowie nie są „nosiicielami” książki i nie przyczyniają się w tak wielkim stopniu, jak to się sądzi, do wzmaganie zasięgu obsługi bezpośredniej.



Przy wszystkich zgłoszonych uprzednio zastrzeżeniach co do pełnej wiarygodności wyników badań, pewne wnioski czy sugestie narzucają się nieodparcie:

1) W sensie społecznym zasięg obsługi bezpośredniej jest zjawiskiem wynikającym z pojawiania się w coraz większej liczbie wyższych potrzeb czytelniczych i kulturalnych we wszystkich wsiach, także tych małych i odległych. Potrzeby takie, a będzie ich coraz więcej, nie są już obecnie i tym bardziej nie będą mogły być w przyszłości zaspokajane przez anachroniczną formę obsługi jaką są punkty biblioteczne w obecnej formie.

2) Nieunikniony jest wzrost ruchliwości mieszkańców wsi wynikający z szeregu przesłanek, a przede wszystkim równoległego polepszenia się sieci dróg i rozwoju motoryzacji indywidualnej, przynajmniej motocyklowej i motorowerowej. W tej sytuacji nie można traktować zasięgu obsługi bezpośredniej jako zjawiska obocznego, przypadkowego, a przeciwnie — przewidywać rozwój tej funkcji biblioteki gromadzkiej.

3) W takiej sytuacji nie znajduje uzasadnienia perspektywiczne widzenie sieci bibliotecznej na wsi jako mnóstwa drobniutek i łatwo wysychających „źródełek książki”. Celowe natomiast wydaje się w przyszłości stopniowe wzmocnianie niektórych z obecnie istniejących punktów, przede wszystkim tych pracujących w większych wsiach, nie mających bibliotek a stanowiących jakieś „mikrocentrum” dla kilku wsi. Równocześnie konieczne jest dalsze wzmocnianie bibliotek gromadzkich, łączenie ich pracy (lub koordynowanie) z działalnością obiektów kulturalnych innego rodzaju.

W programie „na dziś” należy zwracać uwagę przede wszystkim na właściwe wyposażenie księgozbiorowe, właściwą lokalizację i możliwie intensywną działalność oświatowo-propagandową, a także — w miarę lokalnych potrzeb i możliwości — szeroką działalność informacyjną.

Jerzy Maj

I. NAGÓRSKA

Łódź

## O DAWNYCH KOŁACH PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI I KSIĄŻKI

(Z historii czytelnictwa dzieci i młodzieży w Łodzi)

Szósta i ostatnia z powstałych w Łodzi przed II wojną światową bibliotek dla dzieci i młodzieży została otwarta 13.X.1928 r. przy ulicy Podmiejskiej 21 w robotniczej dzielnicy Chojny. Udostępniając swoje zbiory początkowo wyłącznie na terenie czytelnicy a następnie i wypożyczalni placówka ta prowadziła rozległą działalność kulturalno-oświatową. Podobnie jak i inne biblioteki miejskie włączyła się do opieki nad bibliotekami więziennymi, którym przez Patronat dostarczano małe komplety „podstawowych początkowych lektur”. Zaopatrywała także regularnie w komplety wymienne (2 razy miesięcznie) V Dom Wychowawczy przy ulicy Przędzalnianej i Świetlicę Miejską przy ulicy Lokatorskiej. Nawiązała ponadto współpracę ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Ligą Rzeczną i Morską udzielając im lokalu na pogadanki naukowo-społeczne i wykorzystując ich prelegentów w imprezach bibliotecznych a następnie z Towarzystwem Przyjaciół Przedmieścia Chojny i Zarzewa oraz innymi<sup>1</sup>.

Kierownictwo Biblioteki rychło odwołało się do współpracy czytelników. Już w pierwszym roku istnienia placówki powstały dwa koła: 1) Koło pomocy w pra-

<sup>1</sup> Sprawozdania kier. Jadwigi Wilamowskiej w teczках sprawozdań Oddziału Kultury i Oświaty Zarządu m. Łodzi — Wojew. Archiwum Państwowe w Łodzi.



cy bibliotecznej, pełniące regularne dyżury w czytelni, 2) Koło przyjaciół książki, którego praca miała na celu pogłębienie czytelnictwa przez omawianie na wspólnych zebraniach przeczytanych książek oraz sposobów korzystania z lektury. Charakter dyskusyjny posiadały np. wykazane w sprawozdaniach 1928/29 r. zebrania poświęcone następującym utworom: Molnar — „Chłopcy z placu broni”, Jaworska — „Janek w Poznaniu”, Żeromski: — „Szyfrowe prace”. Wkrótce powstaje także Koło Młodzieży Abstynenckiej liczące przeszło trzydzieści osób. Zawiązało się ono na skutek wygłoszonej w czasie tygodnia walki przeciwalkoholowej odczytu nt. „Alkoholizm dzieci i młodzieży”. Dla członków Koła zostało specjalnie zaabonowane pismo „Młodzież abstynencka” oraz zakupiono jedenaście broszur i książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”. Członkowie tego Koła zajmowali się m. in. propagandą literatury zagadnienia wykonując albumy z pocztówek, znaczków i ulotek Tow. „Trzeźwość” opatrzone zestawami lektury. Archiwalia wskazują na ciągłość pracy pedagogicznej z czytelnikiem w VI Wypożyczalni. Nie da się tego powiedzieć o pozostałych pięciu bibliotekach dla dzieci i młodzieży. W latach 1931—1932 zaznaczył się w nich duży ruch czytelników oraz wystąpiły kłopoty z kompletowaniem zbiorów, co nie sprzyjało poczynaniom w tym zakresie.

Dwuosobowe obsady bibliotekarskie przeciążone nadmierną pracą zaniedbują całkowicie akcję pedagogiczno-biblioteczną, co stwierdza raport kierownika Biblioteki Publicznej Jana Augustyniaka z dokonanej w lutym 1933 r. lustracji bibliotek dzielnicowych.

W wyniku lustracji zostaje opracowana instrukcja dla bibliotek dzielnicowych określająca stan ilościowy księgozbiorów, zasady ruchu czytelników oraz podział dni pracy. Instrukcja ta ograniczyła wypożyczanie książek do pierwszych pięciu dni tygodnia, soboty przydzielając na pracę organizacyjną. Ostatnią sobotą każdego miesiąca przeznaczono na pracę pedagogiczno-biblioteczną, która została omówiona w następnej instrukcji. „Program i metody pracy w bibliotekach dzielnicowych w zakresie czytelnictwa” oparty o broszury Hoffmana i Rubakina dociera do bibliotekarzy miejskich pod datą 8 maja 1933 r. Dzieli on pracę pedagogiczno-biblioteczną na „oddziaływanie na mniejsze grupy i czytelników indywidualnych i na oddziaływanie na większe grupy czytelników”. Oprócz odczytów, pogadanek, dyskusji i sądów nad bohaterami książek, zbiorowych recenzji czytelników, przygotowywanych przez nich wspólnie z bibliotekarzami, wystaw „program” zaleca organizowanie Kół Przyjaciół Biblioteki w których łączyliby się czytelnicy o wspólnych zainteresowaniach otrzymując od kierownictwa biblioteki dokładne wskazówki do pracy.

Rodzi się pytanie co z wytycznych zawartych w „programie” zostało zrealizowane. Niestety zachowane materiały z ostatnich pięciu lat przed wybuchem wojny są mocno niekompletne i nie dają pełnego obrazu całości. Odnoszą się bowiem tylko do I i IV-tej Wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Piotrkowska 223 i Marysińska 5).<sup>2</sup>

Zorganizowane z końcem 1936 r. na podstawie omawianej instrukcji „Koło Przyjaciół Biblioteki” w I Wypożyczalni dzieliło swoich członków na biernych nie pełniących żadnych funkcji i na czynnych pracujących w sekcjach. Zarząd Koła składał się z prezesa, 2-ch vice-prezesów, sekretarza, jego zastępcy oraz kierowników pięciu sekcji: naprawy książek, gazetki ściennej, monitów, dyżurów, imprez. Zebrania sekcji i zebrania zarządu odbywały się comiesięcznie.

<sup>2</sup> Maszynopis referatu Kazimiery Plotrowskiej z roku 1937 „15-lecie Wypożyczalni Książek dla dzieci i młodzieży” — Dział Zbiorów Specjalnych MBP w Łodzi. Wspomnienia autorki artykułu.



Najbardziej „intelektualny” charakter miały zajęcia w sekcjach bibliotecznej gazetki ściennej i imprezowej. W pierwszej sekcji omawiano z bibliotekarzami i segregowano nadsyłane przez czytelników artykuły, wiersze, humoreski, zagadki związane z książką i czytelnictwem, recenzje, spisy lektury, sądy czytelników o gazecie, opracowywano rubrykę spraw bieżących i kącik dla najmłodszych, dobierano ilustracje. Interesująco zwłaszcza przedstawiały się niektóre recenzje czytelników o przeczytanych książkach i n-ry specjalne gazetki w związku z różnymi uroczystościami, jak np. na 15-lecie istnienia Wypożyczalni. W gazecie prowadzony był także dział pod nazwą „skrzyneczka zapytań”. Oto kilka pytań z roku 1936 charakteryzujących poważniejsze zainteresowania czytelników „jedyńki”. „Który z współczesnych autorów cieszy się największym powodzeniem w Polsce?”, „Gdzie mieszka Halina Górska?”, „Kiedy Kopernik uzyskał sławę?”, „Czy książki Prusa są ładne i czy warto je wszystkie czytać?”, „Kiedy i gdzie urodził się Leonardo da Vinci?”, „Jakie książki mają największe powodzenie w bibliotece?”, „Dlaczego w katalogu pisze się po parę razy jeden tytuł?”, „Kto to była Curie-Skłodowska?” Gazetka cieszyła się na ogół dużym powodzeniem i nie brakowało nigdy chętnych do pracy redakcyjnej.

Jak wynika z zestawienia różnorodnych form pracy I Wypożyczalni w latach 1936—37 sekcja imprezowa Koła Przyjaciół Biblioteki miała dużo zajęć w związku z przygotowaniem tzw. części artystycznych i stroną techniczno-organizacyjną niektórych wystaw i wieczorów literackich. Co miesiąc odbywały się wieczory książki urozmaicone recytacjami czytelników, czytaniem wyjątków, opowiadaniem poszczególnych partii utworów przez bibliotekarki, bądź wystawami, czy wyświetlaniem przezroczy. Tematycznie dzielą się one na trzy grupy: 1) poświęcona rocznicom narodowym np. „trzydziestoletnia rocznica walki o szkołę polską”; 2) rocznicom okolicznościowym, jak 25-lecie śmierci Konopnickiej, 75-lecie śmierci Syrokomi, 500-lecie wynalazku druku; 3) tzw. programowe.

Z tej ostatniej grupy notujemy dwie poświęcone propagandzie książek popularnonaukowych. Wieczór zatytułowany „Boże narodzenie w dawnej Polsce” rozpoczęto pogadanką opracowaną na podstawie książki „Rok polski” Bogusławskiej i „Polska w zwyczaju i obyczaju” Dynowskiej, z których czytano wyjątki ilustrując je przezrociami i śpiewem staropolskich kolęd przy akompaniamencie skrzypiec. Wieczór o wyspach Samoa miał prelekcję opartą na artykułach „Płomyka” z 1936/37 roku i książce „Oceania” Umińskiego. Odszukanie na wielkiej mapie archipelagu stanowiło przejście do czytania tekstu Ossendowskiego „O Samoa wyspa szczęśliwości” towarzyszącego przezroczy ukazującym faunę i florę wysp oraz obrazy z życia i obyczajów Samończyków. W grupie drugiej wyróżniała się impreza jubileuszowa z okazji 15-lecia. Program opracowano następujący: 1) Dzieje biblioteki ilustrowane wykresami, 2) Odczytanie przez czytelników wyjątków z trzech książek „zacytanych”: Konopnickiej „O Krasnoludkach i sierotce Marysi”, Defoe „Przypadki Robinzона Kruzoa” (w przeróbce Anczyca), Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”, 3) Pogrzeb zacytanych książek przez spalenie w kominku z wygłoszeniem mowy pogrzebowej i odśpiewaniem odpowiednich pieśni. Zakończono uroczystość trzyminutową ciszą „poświęconą odchodzącym w nicłość książkom, które spełniły swoją rolę i zginęły w pożytku”.

Zdecydowanie udaną imprezą była wystawa pn. „Książki ciekawe, a użyteczne” propagująca dział nauk stosowanych. Znajdowały się na niej prace członków Koła wykonane przy pomocy samouczków technicznych w postaci takich eksponatów jak detektory, induktory do elektryzacji, segregatory, stojaki do kwiatów, modele szybowców itd. Otwarcie wystawy połączone z prelekcją informacyjną o książkach technicznych. Rezultat stanowiła nie tylko wzmozżona poczytność propagowanego działu księgozbioru, ale i praktyczne wykonanie kilku nowych prac opartych na samouczkach.



W IV Wypożyczalni autorka artykułu obejmując kierownictwo z końcem 1936 roku zastała redagowaną przez czytelników gazetkę biblioteczną. Przekazano jej także tradycję „godzin bajki przy kominku” i sobotnich rozmów z uczniami klas starszych o książkach głównie nt. propagowanych życiorysów Franklina, Stephensa, Farradaya, Milla, Łomonosowa, Edisona, Lincolna, Washingtona, Rousseau i in. Pracowały tam w tym czasie dwie sekcje Koła Przyjaciół Biblioteki: „Sekcja prac technicznych” zajęta była konserwacją książek pod nadzorem woźnego. „Sekcja samokształceniowa” gromadziła najstarszych czytelników-absolwentów szkół powszechnych (w przeważającej większości młodzież męską). Kilkunastoosobowy zespół zorganizowany jeszcze w roku 1934 przez kier. Bielińską przetrwał do wybuchu wojny zajmując się wyłącznie zagadnieniami geograficzno-podróżniczymi. W ramach zespołu dyskutowano nad książkami, wytyczano na mapach szlaki tramwajowo-włoczęgowskie, przygotowywano nawet referaty.

Skupieniem różnorodnych form pracy z czytelnikiem „wymagających dużego udziału aktywności” odznaczają się w ostatnim okresie przedwojennym „Święta Książki”. W czasie „Święta Książki” w roku 1935 I Wypożyczalnia urządza wzorową czytankę, a II Wypożyczalnia inscenizację książki powieściowej dla dzieci, III Wypożyczalnia obchodzi dziesięciolecie tej placówki z pogadanką o historii i rozwoju biblioteki i programem artystycznym. IV Wypożyczalnia organizuje prelekcję „Jak powstaje książka” z wycieczką do drukarni, V Wypożyczalnia — zagadnieniową wystawę prac informujących o współpracy czytelników z biblioteką.<sup>3</sup>

Jakie korzyści wyniosła z pracy w Kołach młodzież łódzka, którą wkrótce ogarnąć miały odmęty wojny, trudno ustalić. Sądzić jednak należy, iż gruntowniejsze niż u innych czytelników związanie się z książką pozwoliło niektórym mądrzej kierować swoim życiem, innym łatwiej znieść ciężar losu. Nawet z perspektywy lat, które poprzez współzawodnictwa, turnieje, konkursy tak bardzo wzbogaciły współpracę czytelnika z biblioteką — wydobyte tu z przeszłości „sprawy biblieczne” mogą pobudzić inicjatywę niejednego współczesnego bibliotekarza.

*Izabella Nagórska*

A. PIWOWARCZYK  
Chełm Lubelski

## PRZYJEMNOŚCI I KŁOPOTY INWESTYCJI

*(Na przykładzie nowego budynku Biblioteki Miejskiej w Chełmie)*

Oddany do użytku w lipcu 1964 r., na XX-lecie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, nowy budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chełmie Lubelskim jest zapewne jednym z nielicznych obiektów stawianych w ostatnich latach z przeznaczeniem na bibliotekę. W nowych warunkach Biblioteka pracuje już kilka miesięcy, czas więc na próbę oceny inwestycji z punktu widzenia użytkownika.

Budynek ten wystawiono jako skrzydło frontowej części nowego gmachu Powiatowego Domu Kultury w Chełmie, z którym łączy Bibliotekę wspólne główne wejście i wspólne instalacje: elektryczna, wodociągowa, centralnego ogrzewania i kanalizacyjna. Płacąc czynsz za korzystanie z lokalu Biblioteka jest na prawach lokatora.

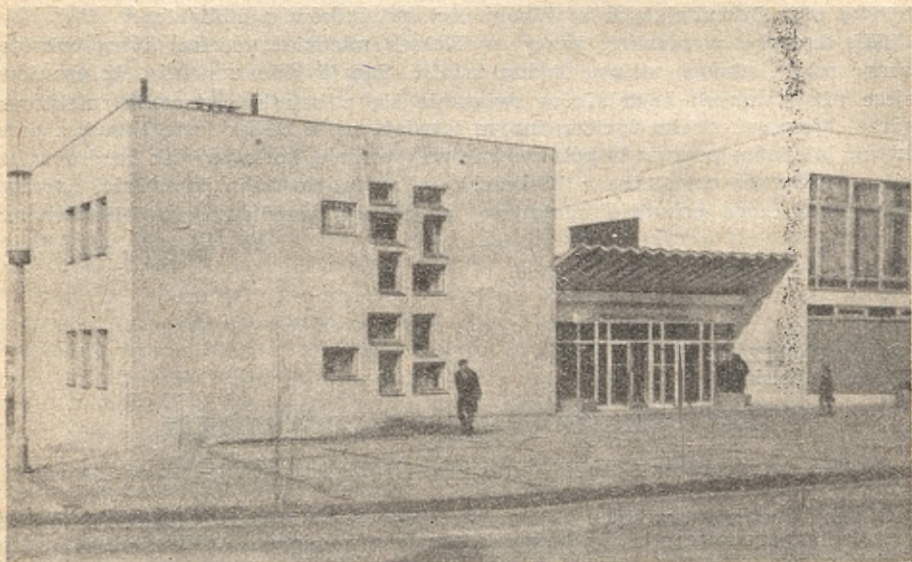
Projekt całego gmachu (sala widowiskowa na 500 miejsc, sala wystawowo-odczytowa, klub-kawiarnia, obszerne zaplecze dla sceny, kilka pokoi do zajęć, no i Biblioteka) powstał w biurze projektowym Miasto-Projekt Stolica-Wschód w Warszawie. Generalnym wykonawcą było Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, podwykonawcą instalacji — Lubelskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sa-

<sup>3</sup> Augustyniak J.: Święto Książki. Istota, zasady organizacji i cele. W: Książka w pracy oświatowej. W-wa 1935 s. 91—109.



nitarych i Elektrycznych. Inwestorem i dysponentem funduszków była Okręgowa Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Chełmie. Wartość całego gmachu wynosi około 12 mln zł, wartość pierwszego wyposażenia około 2 mln zł. Sumy te, to częściowo środki zebrane w środowisku, dotacje SFOS i państwowe z różnych źródeł.

Lokalizacja gmachu, jak na razie, wydaje się być zbyt optymistyczna. Powiatowy Dom Kultury, a z nim i główna placówka MBP, stanął w nowej części miasta, w miejscu oddalonym o 2,5—3 km od śródmieścia, uznanego zwyczajowo jako centrum miasta. Wokół PDK rozciąga się osiedle mieszkaniowe, o luźnej zabudowie, zamieszkałe w dużej mierze przez kolejarzy, pracowników węzła kolejowego. W pobliżu powoli wyrasta nowe osiedle mieszkaniowe, zaplecze jednego z najpotężniejszych zakładów przemysłowych w kraju — Lubelskich Zakładów Przemysłu Cementowego, i drugie — spółdzielni mieszkaniowej. Dom Kultury miał w założeniach być elementem łączącym dwie różnorodne części miasta. Należy dodać, że Chełm i przed rozbudową był dużym ośrodkiem miejskim jak na Lubelszczyznę o wyrobionych tradycjach i przyzwyczajeniach mieszkańców, których nie mogło szybko zmienić wybudowanie Cementowni i nowych osiedli mieszkaniowych, tym bardziej, że podstawowa część załogi to mieszkańcy Chełma. Ponadto kolejarze mają swój klub o dużych tradycjach, do którego są przyzwyczajeni, a Cementownia pieściła nadzieję na własny, zakładowy dom kultury, względnie wspólny dostępny dla wszystkich, ale położony jeszcze bliżej. Stąd więc, na razie nie notuje się żywszych przejawów oczekiwanej integracji, współżycia obu części miasta. Obecnie dla mieszkańców starszej części miasta, a na dobitkę Chełm jest nisko, ale wyjątkowo rozległe zabudowany, do PDK stało się bardzo daleko.



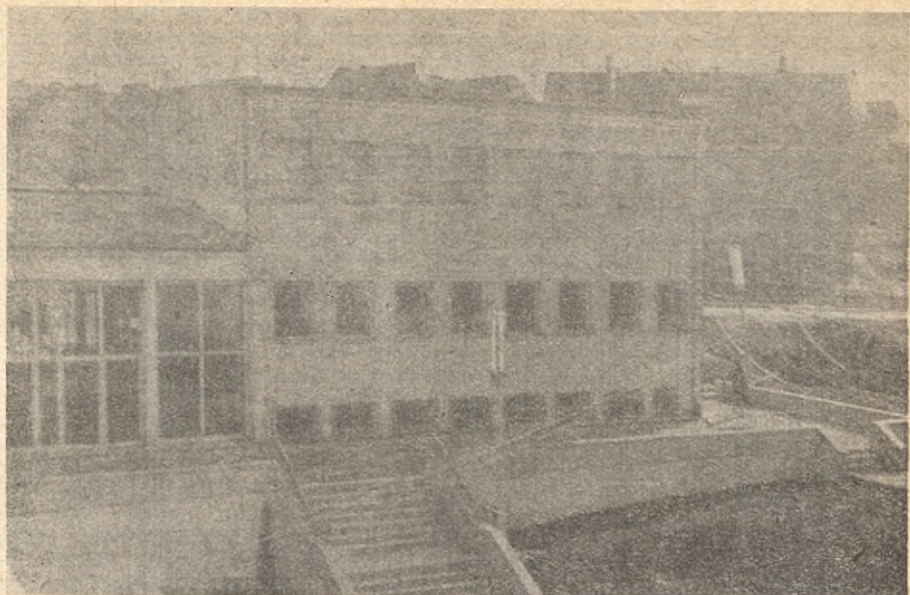
*Fasada frontowa \**

Biblioteka nie ma szczególnych powodów do narzekania. Wskaźniki pracy wypożyczalni: liczby zapisanych czytelników, odwiedzin i wypożyczeń przekraczają dawne i wykazują tendencję wzrostu, natomiast czytelnia, całkowicie nowe zjawisko w dziejach kultury czytelniczej Chełma, jest mniej wykorzystywana. Niewątpliwie jednak z czasem PDK wrośnie w geografii i tradycję życia kulturalnego miasta, przestaną działać opory i lokalizacja już nie będzie budzić zastrzeżeń.

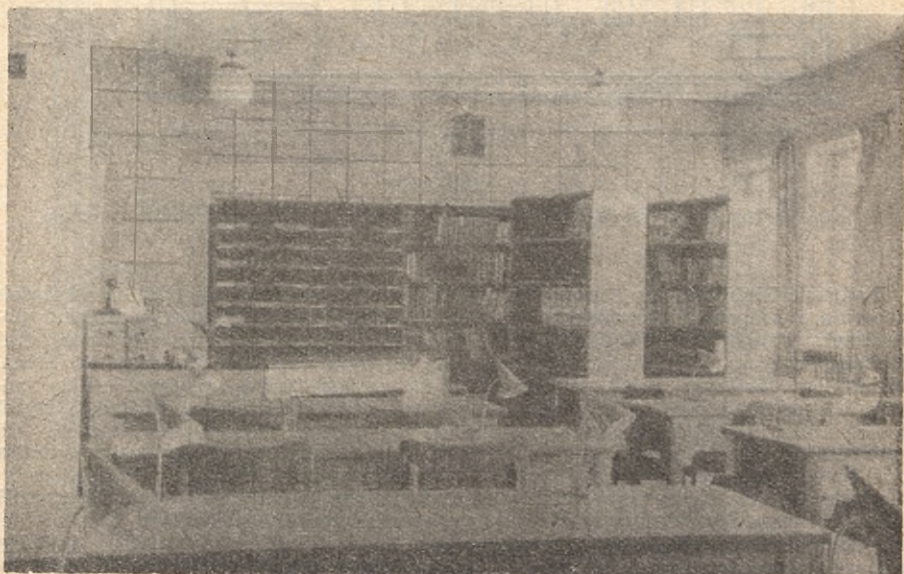
Projekt zakładał, że dla Biblioteki przeznacza się bryłę sześcienną o podstawie około 130 m<sup>2</sup> i łącznej kubaturze około 1300 m<sup>3</sup>. Przy opracowywaniu części programu i projektu gmachu przeznaczonego dla Biblioteki nie brano pod uwagę aktualnego stanu księgozbioru i usług, tempa wzrostu i innych potrzeb. Ze strony Bi-

\*) Wszystkie zdjęcia wykonał autor artykułu.





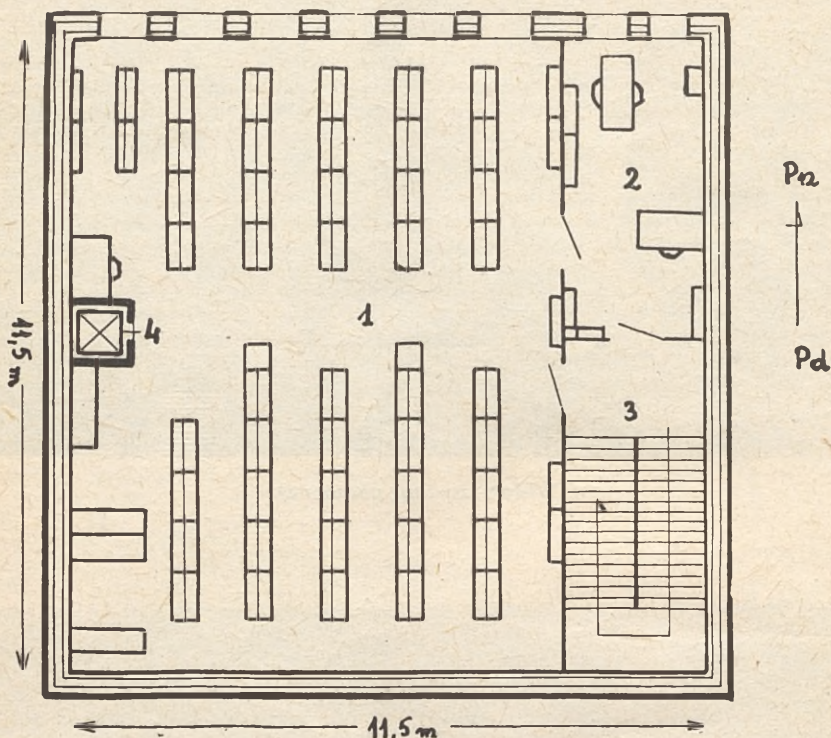
*Widok strony północnej*



*Czytelnia Biblioteki Miejskiej*



blioteki nikt nie miał możliwości wypowiedzenia się co do wykorzystania przestrzeni i wewnętrznego wyposażenia, a pewne zmiany dało się wprowadzić w trakcie budowy i wykańczania budynku, niewielkie zresztą, ponieważ podstawowe wymiary i kubatura budynku zależały od rozwiązań całego gmachu.



### I. Suteryna

1. Magazyn książek — 96 m<sup>2</sup>; 2. pracownia — 14 m<sup>2</sup>; 3. klatka schodowa; 4. dźwиг

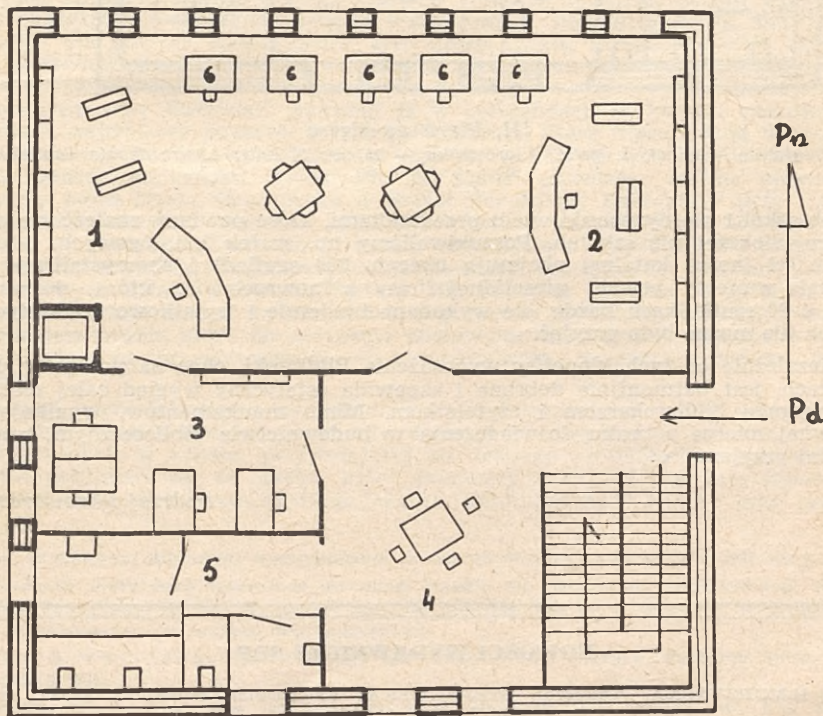
Budynek Biblioteki ma 3 kondygnacje. W suterynie mieści się magazyn książek, pracownia i magazyn gospodarczy. Parter i piętro mają identyczny rozkład pomieszczeń: sala o powierzchni 66 m<sup>2</sup>, pracownia, pomieszczenia sanitarne, hall i klatka schodowa. Projektant podzielił salę na dwie części w stosunku 3:1 ścianą z okienkiem. Mniejszą część przeznaczono na wypożyczalnię, większą — na czytelnię. Na parterze, według tej koncepcji, miała się mieścić wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci i młodzieży, a na 1 piętrze dla dorosłych. Wydawanie książek dla wypożyczających i korzystających z czytelnii odbywałoby się wtedy przez okienko. Takie rozwiązanie budziło wątpliwości — nawet przy minimalnym ruchu wypożyczających niemożliwa byłaby praca w czytelnii, zwłaszcza dla starszych. Kierownik Biblioteki wskazał inną możliwość popartą przez Dyрекcję WiMBP w Lublinie, na którą zgodził się autor projektu i wykonawca. Na parterze urządzono dwie wypożyczalnie, w przeciwnych krawcach sali, a na piętrze utworzono jedną obszerniejszą czytelnię. Załączony szkic przedstawia aktualny rozkład i wykorzystanie pomieszczeń. Zamiast ścian wykonano laby biblioteczne. Do czytelnii autor przewidywał tzw. stoły świetlicowe o wymiarach 80×80 cm, po 10 w każdej. Przy stole świetlicowym praktycznie może pracować tylko jedna osoba, zwłaszcza jeśli korzysta z kilku książek. Zamiast takich stołów wykonano inne, według wzoru spotykanego w literaturze fachowej, dwuosobowe o wymiarach blatu 60×160 cm. Zmieściło się ich w czytelnii swobodnie 11, a więc jednorazowo może z niej korzystać 22 czytelników.



Niedogodnie usytuowany jest magazyn książek oddzielony od wypożyczalni. W tej sytuacji musi tam stale być osobny pracownik. Jednak przy możliwościach, jakie stwarza taki budynek, trudno było o inne rozwiązanie. Magazyn połączony jest dźwigiem z wypożyczalnią i czytelnia. Wykonawca nie złożył we właściwym czasie zamówienia na dźwig w Zakładach Urządzeń Dźwigowych w Warszawie, a wskutek późniejszych poprawek i uzupełnień instalacji, w rok po oddaniu budynku do użytku, dźwig nie był zmontowany. Żeby jakoś zaradzić w potrzebie, bibliotekarki urządziły „windę” własnego pomysłu — koszyk wiklinowy na zakupy uwiązany na linie konopnej, co początkowo wywoływało uśmiechy czytelników i podziwy bezradnych techników i inżynierów. Na razie nie wiadomo, jaka będzie przydatność dźwigu o nośności 100 kg, którego części czekają na montaż. Na pewno jego „moc produkcyjna” nie będzie wykorzystana, ponieważ z magazynu najczęściej potrzeba wydobyć kilka książek, a więc jakieś lekkie urządzenie o nośności 15—20 kg byłoby właściwsze, ale także tutaj nie pytano o zdanie bibliotekarzy. Doradziliśmy wyłożenie podłogi wypożyczalni płytkami PCW, jak w innych pomieszczeniach PDK, a nie klepką dębową, na pewno bardziej efektywną, ale bardzo trudną do utrzymania w czystości przy dziennym ruchu powyżej 200 osób.

Dodatkową instalacją, którą inwestor opłacił już po oddaniu obiektu do użytku, było doprowadzenie elektryczności do stołów w czytelnia (każde miejsce dysponuje osobną lampą) i połączenie mikrofonowo-głośnikowe między magazynem a wypożyczalnią i czytelnia.

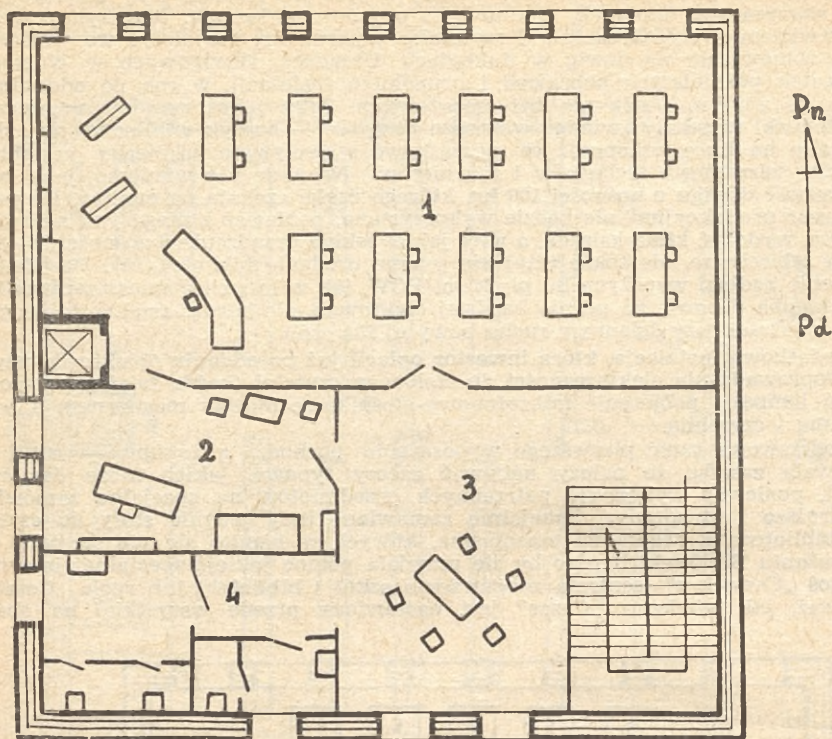
Podstawowa część pierwszego wyposażenia pochodzi z zakupu — tutaj obowiązywała zasada, że należy nabywać rzeczy typowe, jakich może dostarczyć handel, ponieważ wykonanie potrzebnych przedmiotów na specjalne zamówienia jest droższe i utrudnione. Specjalnie zamawiane były jedynie stoły do czytelnia, lamy biblioteczne, regały na czasopisma, których w handlu się nie spotyka. Przy wyposażaniu Biblioteki bardzo by się przydała pomoc jakiejś specjalnej instytucji, jakiegoś „Cezasib-u” (centrala zaopatrzenia szkół i bibliotek) lub zgoła „Cezab-u”, ponieważ, jak wiadomo, „Cezas” jest nastawiony przede wszystkim na obsługę



## II. Parter

1. Wypożyczalnia dla dorosłych; 2. wypożyczalnia dla dzieci — łącznie 66 m<sup>2</sup>; 3. pokój bibliotekarek — 15 m<sup>2</sup>; 4. hall; 5. urządzenia sanitarne; 6. katalogi





### III. Pierwsze piętro

1. Czytelnia — 66 m<sup>2</sup>; 2. pokój kierownika — 15 m<sup>2</sup>; 3. hall; 4. urządzenia sanitarne

potrzeb szkół i nie dysponuje wielu przedmiotami, które powinny znaleźć się w bibliotece większej niż szkolna. Poszukiwaliśmy np. szafek katalogowych, o dużej pojemności (nasze katalogi obejmują obecnie 100 szuflad) i skorzystaliśmy nieopatrnie z oferty pewnej niesolidnej firmy z Inowrocławia, która dostarczyła szafki o 20 szufladkach każda, ale wykonane tandetnie i wyjątkowo nieestetycznie, których nie można było przyjąć.

Niezależnie od tych kłopotów wyposażenie Biblioteki, choć nabywane w wielu miejscach, jest harmonijnie dobrane i zapewnia estetyczny wygląd całej placówki oraz wygodę bibliotekarzom i czytelnikom. Mimo mankamentów, wynikających w pewnej mierze z braku doświadczenia w budownictwie bibliotecznym, pracuje się tutaj przyjemnie.

Andrzej Piwowarczyk

---



---

### NOWOŚCI WYDAWNICZE SBP

Halina ILMURZYŃSKA, Agnieszka STEPNOWSKA: *Księgozbiór Bolesława Prusa*. ss. 215, nłb. 1, XL, zł. 50.—

Zestawienie książek z biblioteki Bolesława Prusa wraz z historią jego księgozbioru i ciekawym materiałem ilustracyjnym, opracowane pod kierunkiem naukowym prof. Zygmunta Szwejkowskiego.



## UDZIAŁ BIBLIOTEK W CZYTELNICTWIE Powszechnym w USA

Jak podkreślono już poprzednio<sup>1</sup> USA są krajem bardzo zróżnicowanym pod wieloma względami. Różna jest gęstość zaludnienia, różna struktura etniczna ludności i różny przeciętny poziom wykształcenia w rozmaitych częściach kraju. Z różnymi też problemami spotyka się biblioteka publiczna w zależności od swego usytuowania. Skład środowiska rozpatrywany pod różnymi kątami determinuje zwykle charakter księgozbioru biblioteki publicznej, ten zaś z kolei udział biblioteki w czytelnictwie.

W USA jednym z najbardziej istotnych czynników wpływających na politykę biblioteczną w zakresie czytelnictwa jest zmienność środowisk. Składają się na nią oprócz zwykłych migracji występujących w każdym kraju, wędrowni ludności murzyńskiej z Południa ku Północy oraz do wielkich miast i zjawisko określane mianem „kontrrewolucji Białych”.<sup>2</sup>

W zależności od przebiegu tej dwojakiego rodzaju migracji zmieniają się potrzeby oświatowe dzielnic i okręgów.

Typową strukturę sieci miejskiej bibliotek publicznych w USA stanowią: centralna biblioteka w centrum miasta z bogato zaopatrzonego księgozbiorem informacyjno-naukowym prezencyjnym i bogatym księgozbiorem obiegowym wypożyczanym do domów; sieć bibliotek branżowych rozrzuconych w różnych punktach miasta oraz bibliobus dowożący książki do tych dzielnic, które nie posiadają własnych bibliotek, czy to ze względu na niedostateczną zamożność miasta, czy też na zbyt niską gęstość zaludnienia.

Dotychczasowy kierunek doboru księgozbiorów kształtował się tak, aby skupiające inteligencję śródmieścia otrzymywały maksymalne zaopatrzenie w literaturę naukową, niekiedy bardzo trudną. Obecnie tradycja ta ulega powoli zmianie na rzecz zaopatrzenia śródmieść przede wszystkim w literaturę łatwą, możliwą do przyjęcia dla nowych mieszkańców tych części miast. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż środowiska murzyńskie, aczkolwiek nie zawsze wyrobione czytelnictwo wyrażają niezwykle energiczne poparcie dla budowy i rozbudowy księgozbiorów bibliotecznych. Guy Garrison<sup>3</sup> wykazał, iż w referendach w kwestii podatków na biblioteki, największe poparcie wyrażają te okręgi, które reprezentują bardzo wysoki przeciętny poziom wykształcenia, oraz te, w których jest licznie reprezentowana ludność murzyńska. Także Ph. H. Ennis<sup>4</sup> powołując się na prowadzone aktualnie przez Freda Strodbecka w Social Psychology Laboratory przy Uniwersytecie Chicagowskim badania, podkreśla również kwestię głodu wiedzy wśród ludności murzyńskiej. Zjawisko to należy niewątpliwie ocenić bardzo pozytywnie. Jednak przy stwierdzanej jednocześnie bezradności murzyńskich rodziców jako doradców swych dzieci w kwestii lektury, dla bibliotek stwarza ta sytuacja nowe zadania w postaci niemal wyłącznej troski o rozwój czytelniczy młodego pokolenia w tych dzielnicach, które do niedawna nastawione były przede wszystkim na obsługę czytelnika przygotowanego do samodzielnego poruszania się w świecie książek.

Stopień zapotrzebowania na poradnictwo czytelnicze jest wprost proporcjonalny do stopnia analfabetyzmu oraz odwrotnie proporcjonalny do przeciętnej liczby lat spędzonych w szkole, przypadającej na jednego osobnika w społeczeństwie. W USA przyjmuje się, że „osoby, które ukończyły mniej niż pięć klas szkoły podstawowej mogą być nazwane funkcjonalnie analfabetami”.<sup>5</sup> Należy przy tym pa-

<sup>1</sup> K. Siekierycz: Biblioteki amerykańskie w oczach Polaka. *Bibliotekarz* 1965 nr 9, s. 265.

<sup>2</sup> Ludność murzyńska migrująca do miast osiedla się zwykle w śródmieściach. Niechęć ludności białej objawia się m. in. w tym, że migruje ona do przedmieść ze świadomymi lub podświadomymi intencjami segregacyjnymi.

<sup>3</sup> Guy G. Garrison: *Seattle Voters and Their Public Library. Research Series*, no 2, Springfield 1961.

<sup>4</sup> Philip H. Ennis: *The Library Consumer. Patterns and Trends. W: The Library Quarterly* 1964 nr 2.

<sup>5</sup> Illiteracy in the United States, October 1947. *Current Population Reports: Population Characteristics*. Washington, 1948 Department of the Census, September 22 (tłum. K. S.)



miętać, iż uczęszczanie do szkoły w USA rozpoczyna się w 5 roku życia, a klasa V odpowiada nieco więcej niż klasie III w naszych warunkach. Mimo istniejącego obowiązku szkolnego nawet dziś pewien procent dzieci pozostaje poza szkołą, zwiaszcza w stanach południowych, gdzie na skutek istniejącej wciąż segregacji rasowej dochodzi do zamieszek w samych szkołach, w rezultacie czego matki obawiają się często posyłać tam dzieci. O ile jednak procent analfabetów wśród młodzieży jest nieznaczny, o tyle przeciętna 11% wśród dorosłych notowaną w r. 1953, należy uznać jako bardzo wysoką. Procent analfabetyzmu wyższy niż przeciętny notowano we wszystkich stanach południowych. Wynosił on<sup>6</sup> w:

West Virginia	— 13,7
Florida	— 13,8
Arizona	— 14,2
Texas	— 15,8
Kentucky	— 16,8
Virginia	— 17,5
New Mexico	— 18,0
Tennessee	— 18,3
Arkansas	— 19,8
North Carolina	— 21,1
Alabama	— 22,6
Georgia	— 24,2
Mississippi	— 25,2
South Carolina	— 27,4
Louisiana	— 28,7

Wysoki procent analfabetyzmu wśród dorosłych wiąże się, rzecz prosta, ze zwiększonym zapotrzebowaniem na poradnictwo czytelnicze również wśród dzieci, w tych środowiskach, w których matki nie są w stanie dopomóc w czytaniu i doborze lektury. Przed bibliotekami pracującymi w środowiskach, gdzie procent analfabetyzmu jest wysoki, staje więc pilna potrzeba kierowania czytelnictwem dziecięcej publiczności.

Innymi czynnikami wpływającymi na kierunek prac i dobór księgozbiorów dla czytelnictwa masowego jest zmieniająca się struktura wieku w społeczeństwie. O ile bowiem ludność USA w ciągu dziesięciolecia 1950—1960 wzrosła o 18%, o tyle wzrost procentowy w grupie 5—34 lata w tym samym okresie wyniósł aż 54%. W tym samym okresie wzrosła znacznie liczba ludzi starych (powyżej 65 lat), prawie dwukrotnie w porównaniu z przyrostem w całym społeczeństwie (35%).<sup>7</sup> Odmładzanie się społeczeństwa ma dość znaczny wpływ na wzrost ilości ludzi wykształconych. W roku 1960 procent absolwentów szkół średnich w społeczeństwie dorosłym podniósł się do 45%. Jednocześnie stwierdzić można, że młodzież opuszczająca szkoły średnie jest doskonale przygotowana do samodzielnego korzystania z wydawnictw najrozmaitszych typów. Szerokie włączenie do programów szkolnych lekcji na temat korzystania z biblioteki i książki daje efekty w postaci znajomości bibliotecznych systemów klasyfikacji piśmiennictwa, umiejętności korzystania z katalogów i bibliografii, wreszcie — umiejętności korzystania z tekstów, indeksów, przypisów i umiejętności samodzielnego tworzenia sobie warsztatu pracy naukowej. Jednocześnie jednak w tej grupie zaobserwowano znaczny spadek czytelnictwa od momentu opuszczenia szkoły.<sup>8</sup> Ph. H. Ennis stwierdza iż „...Studenti czytają książki, ale jednym z dylematów naszego wieku jest, iż książki zachowują się właśnie tak jak mleko. W momencie kiedy uczeń szkoły średniej kończy szkołę, jego konsumpcja zarówno mleka jak i książek spada na łeb na szyję.”<sup>9</sup> Ponowny zwrot do książki, aczkolwiek niewymierny cyfrowo, obserwuje się w momencie, kiedy młody, dorosły człowiek przystępuje do pracy i zaczyna odczuwać potrzebę doksztalcania się lub niezależnie od wykonywanego zajęcia włącza się do działalności organizacji i stowarzyszeń oświatowych. John Johnston w badaniach prowadzonych w latach 1961—62 stwierdza, iż 1/5 dorosłej

<sup>6</sup> Ambrose Caliver: Literacy Education. W: *National Statistics and other Related Data*, table 2. United States Office of Education Circular 376, 1953. Washington 1953 Government Printing Office.

<sup>7</sup> Ph. M. Hauser, M. Taitel: Population Trends — Prologue to Library Development. W: *Library Trend*, X, July, 1961.

<sup>8</sup> Ph. H. Ennis: The Library Consumer (j.w.) (tłum. K. S.)

<sup>9</sup> Ph. H. Ennis: (j.w.)



publiczności w USA brała udział w organizowanych kursach czy kołach zainteresowań lub douczała się drogą samokształcenia. Wiadomo również, że ludzie ci korzystali jednocześnie ze słowa drukowanego, brak jednak informacji o ich zainteresowaniach czytelniczych. Wiadomo także, iż udział bibliotek publicznych w dostarczaniu materiałów dla kursów i kół zainteresowań jest bardzo duży. Biblioteki często występują w roli organizatora lub współorganizatora.

Wśród czytelników determinujących rolę biblioteki w czytelnictwie masowym, należy jeszcze wspomnieć o stale rosnącej liczbie ludzi starszych — powyżej lat 65, a więc w wieku emerytalnym. Czytelnictwo w USA maleje z wiekiem, jednak władze biblioteczne wywierają nacisk na biblioteki, aby te prowadziły specjalne rodzaje usług dla ludzi starszych w celu utrzymania ich łączności ze społeczeństwem poprzez bibliotekę. Wiele spośród publicznych bibliotek w USA prowadzi specjalne koła zainteresowań dla ludzi starszych, gdzie bibliotekarz jest pośrednikiem między książką a ludźmi, którym czasem siły, kiedy indziej wzrok nie pozwalają na samodzielne poruszanie się w świecie słowa drukowanego.

Stała zmienność demograficzna i migracje międzystanowe oraz zmienność środowisk w obrębie miast stanowią czynniki wymagające od bibliotek stałej czujności oraz elastyczności w metodach pracy i jeśli uwzględnimy fakt, iż ok. 60% ludności nie czyta książek w ogóle<sup>10</sup> to wahający się w granicach 25—30 procent ludności, stanowiącej publiczność biblioteczną należy zapisać jako ogromny sukces bibliotekarzy amerykańskich.

*Klara Siekierycz*

J. WOJCIECHOWSKI  
Kraków

## NAUCZYCIELE POPULARYZATORAMI CZYTELNICTWA?

Nauczyciele należą do grona działaczy kulturalno-oświatowych już z racji swego zawodu. Ponadto zresztą liczne zastępy popularyzatorów kultury, w tej liczbie i bibliotekarzy, spośród nich się rekrutują. Dlatego nie od rzeczy jest bliższe poznanie zainteresowań nauczycieli, szczególnie zainteresowań kulturalnych, które mają niemały wpływ na ich działalność w tej dziedzinie. A niewątpliwie do najistotniejszych należą zainteresowania czytelnicze.

Czytelnictwo nauczycieli ma jeszcze jeden, niemniej ważny aspekt. Nauczyciele przygotowują młodzież do wejścia w życie, kształtują sposób patrzenia, także i na zjawiska kulturalne. Ale kształtują według własnych pojęć. Toteż od tego, co czytają nauczyciele, zależy bezpośrednio czytelnictwo młodzieży, a w konsekwencji i ogólny zakres czytelnictwa. Szkoła ma przecież nauczyć czytać; nauczyć rozumieć nowoczesną, a więc trudniejszą formalnie, literaturę. Jest to oczywiście nie do pomyślenia, jeżeli sami uczący literatury tej nie rozumieją. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia na wsi, gdzie szkoła ma niemal wyłączny monopol na kształtowanie ludzkich umysłów.

Krakowska Biblioteka Wojewódzka przeprowadziła sondaż czytelnictwa nauczycieli w 22 gromadach województwa, biorąc pod uwagę rok 1964. I zaraz na wstępie poważny niepokój. Otóż odsetek nauczycieli w ogóle należących do bibliotek (publicznych i pedagogicznych) wynosi przeciętnie 58,6%, przy czym najczęściej<sup>11</sup> powtarza się odsetek w granicach 51—54%. Trzeba powiedzieć od razu, że przy wszystkich znanych mi badaniach czytelniczych, w żadnej grupie społecznej czy zawodowej (oprócz bibliotekarzy — to zrozumiałe) odsetek ten nie był nigdy tak wysoki. Ale też i żadna grupa nie miała tak poważnych zadań kulturalnych i oświatowych, w tym także — upowszechnienia czytelnictwa. W przytoczonym kontekście powyższy procent jest niepokojąco niski. Niemal połowa nauczycieli ma kontakt z książką „bliżej nieokreślony”.

<sup>10</sup> Na podstawie: J. Johnston: *Study on Adult Education*, 1962 (maszynopis w Bibliotece Uniwersyteckiej w Chicago).

<sup>11</sup> Tzw. dominanta lub wartość modalna.



Oczywiście sam fakt przynależności do biblioteki nie świadczy o aktywnym czytelnictwie. W omawianym wypadku nauczyciele najczęściej<sup>2)</sup> wypożyczali po 9 książek w ciągu roku, a więc mniej niż jedną książkę miesięcznie. Analizując bliżej zebrany materiał okazuje się, że istnieje ścisła zależność między aktywnością czytelniczą, a wiekiem badanych nauczycieli. Dla ilustracji tabelka:

wiek badanych	przeciętna liczba wypożyczeń (roczna)
20—24 lat	10
25—29 lat	9
30—39 lat	20
40—49 lat	7
powyżej 50 lat	7

A więc tylko nauczyciele w wieku 30—40 lat czytają znacznie więcej niż sugeruje nienajlepsza przeciętna. Są to nauczyciele o dużym doświadczeniu, wciąż aktywni; stąd wynika potrzeba książki. Warto dodać, że w tej grupie wieku profil czytelnictwa jest stosunkowo najlepszy — najwyższy procent wypożyczeń współczesnej literatury (28%) i najniższy literatury rozrywkowej (14%). Jest to więc jedyna grupa zdolna do aktywnej działalności kulturalnej.

Liczby te niewiele mówią o kierunkach zainteresowań nauczycieli. Ogólny profil tych zainteresowań kształtował się następująco:

1. Współczesna literatura polska	— 16%
2. Literatura rozrywkowa	— 16%
3. Klasyka polska	— 14%
4. Literatura młodzieżowa	— 12%
5. Współczesna literatura obca	— 11%
6. Literatura niebeletrystyczna	— 10%
7. Literatura histor. i podr. — geogr.	— 8%
8. Tematyka II wojny światowej	— 6%
9. Klasyka obca	— 5%
10. Poezje	— 2%

Oglądając powyższy schemat, dochodzimy do wniosku, że mniej więcej połowa lektury nie ma żadnego związku z pracą pedagoga i działacza kulturalnego. Nie byłoby to niepokojące, gdyby nie ogólnie niski procent czytających i czytanych książek. Charakterystyczna jest wysoka pozycja literatury rozrywkowej (w tym głównie „kryminałów”) i wciąż wielka popularność klasyki. Natomiast literatura współczesna reprezentowana jest przeważnie przez dobierane przypadkowo tytuły. Wśród literatury niebeletrystycznej czołowe miejsce zajmują poradniki z dziedziny medycyny, rolnictwa, gospodarstwa domowego. Bardzo znikomy procent stanowi literatura społeczno-polityczna lub pedagogiczna. Odnosi się wrażenie, że poza pozycjami niezbędnymi w pracy (lektury z literatury młodzieżowej, nieco literatury współczesnej i niebeletrystycznej) nauczyciele czytają książki li tylko „dla zabicia czasu”. Wymownym przykładem jest tu niemal absolutna obojętność wobec lektury dla znawców — poezji.

Zwykle w takich wypadkach pomocna jest ilustracja — zestaw najpoczytniejszych tytułów. Tym razem przy ogromnym wachlarzu tytułów jest to bezcelowe, wobec braku większej liczby przeczytań jakiegokolwiek pozycji. Pewnego rodzaju wyjaśnieniem może być natomiast obraz popularności poszczególnych autorów<sup>3)</sup>.

1. J. Kraszewski	— 50/1000 wypożyczeń
2. E. Orzeszkowa	— 20/1000 „
3. S. Żeromski	— 14/1000 „
4. M. Rodziewiczówna	— 12/1000 „
5. H. Sienkiewicz	— 11/1000 „
6. A. Dumas	— 11/1000 „
7. E. Paukšta	— 10/1000 „
8. A. Conan Doyle	— 10/1000 „
9. T. Breza	— 9/1000 „
10. M. Dąbrowska	— 9/1000 „

<sup>2)</sup> Dominanta. Przeciętna (średnia arytm.) wynosiła 12, ale obraz zniekształcały pojedyncze wypadki aktywnego czytelnictwa.

<sup>3)</sup> Jako miernik przyjęto liczbę przeczytań książek danego pisarza na 1000 wypożyczeń wszystkich książek — w badanym środowisku.



Profil ten jest paralelny do ustalonego już przez inne badania na tym terenie<sup>4</sup>). Mniej więcej ci sami autorzy są najchętniej widziani przez pozostałą część społeczeństwa na wsi. W tym przypadku jednak uściślenie popularności poszczególnych pisarzy jest znacznie trudniejsze, bowiem, poza Kraszewskim, współczynnik wyraża się ułamkiem procentu. Profil ten ma wymowę tym bardziej pejoratywną, im mniejsza liczba przeczytań rocznie widnieje na karcie czytelnika.

Wydaje się, że jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska, a przynajmniej odczuwamy pewne jego symptomy. O trudnościach w kontakcie literatury współczesnej z szerokim kręgiem odbiorców, wiemy od dawna. Liczymy na to, że trudności te potrafi przełamać szkoła, nauczyciele. Ale z młodych, nieprzygotowanych do poważnej lektury ludzi, wyrastają młodzi, nieprzygotowani do poważnej lektury nauczyciele, którzy z kolei nie przygotowują... itd. A więc wszystko spada na barki małej grupy bardziej doświadczonych i najaktywniejszy nauczycieli a także bibliotekarzy. Chyba przesada. Ich aktywność w końcu musi się wyczerpać. Byłoby zbyt dużym ryzykiem uogólniać badania z kilkunastu wsi jednego województwa, jest to chyba tylko jeden z sygnałów ostrzegawczych. Bo trzeba się liczyć z faktem, że taki profil czytelnictwa nauczycieli daje dość mgliste perspektywy wpływu na rozwój czytelnictwa, pojętym jako wzrost zainteresowań literaturą współczesną i niebeletrystyczną.

*Jacek Wojciechowski*

J. PODGÓRECNZY  
Bydgoszcz

#### **KOMISJE FRONTU JEDNOŚCI NARODU DO SPRAW DZIECI I MŁODZIEŻY A BIBLIOTEKI DZIECIĘCE**

Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał Komisję do spraw dzieci i młodzieży.

W wytycznych dla tej Komisji nakreślono następujące zadania: stwarzanie warunków do rozwoju pracy wychowawczej w środowisku przez pozyskiwanie dla dziecięcych i młodzieżowych zespołów środowiskowych dostępu do boisk, świetlic i innych urządzeń znajdujących się w dyspozycji zakładów pracy i instytucji oraz niezbędnej dla rozbudowy bazy wychowawczej pomocy w postaci materiałów i fachowców.

Wytyczne zalecają terenowym komisjom przy komitetach FJN opracowanie długofalowych programów działalności wychowawczej z dziećmi i młodzieżą na swoim terenie. Programy te winny obejmować zadania w zakresie wygospodarowania lokali i urządzenia w nich świetlic, placów gier i zabaw oraz boisk sportowych. Powinny zabezpieczyć pomoc pedagogiczną, metodyczną i organizacyjną ze strony szkół i organizacji młodzieżowych oraz społecznych. W tym celu potrzebna jest opieka i zainteresowanie rad narodowych, zakładów pracy, zrzeszeń i organizacji kulturalnych.

Chodzi też o czyny społeczne i inne zadania podejmowane przez rodziców na rzecz poprawy warunków służących prawidłowemu rozwojowi fizycznemu, kulturalnemu i moralnemu dzieci oraz młodzieży.

Czytając te wytyczne pomyślałem, że placówki dziecięce i młodzieżowe bibliotek publicznych od szeregu lat prowadzą akcję mającą właściwie na celu realizowanie powyższych zadań. Biblioteki publiczne są przecież pozaszkolnymi placówkami wychowawczymi i oprócz czytelnictwa prowadzą różne inne prace kulturalno-oświatowe osiągając nieraz bardzo dobre wyniki. Nie zawsze jednak mają odpowiednie warunki. Istnieją wprawdzie założenia, by w dużych miastach liczących 20 000 mieszkańców była przynajmniej jedna placówka biblioteczna dla dzieci, ale w rzeczywistości jest ich o wiele za mało. Na przykład w Bydgoszczy na 250 000 mieszkańców jest ich zaledwie 8 i to w lokalach bardzo ciasnych. W środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich biblioteki dla dzieci są rzadkością.

Myślę, że biblioteki dziecięce bibliotek publicznych tam gdzie już są czynne należy włączyć do akcji zainicjowanej przez FJN tym bardziej, że mają one pewne

<sup>4</sup>) Por. m. in. *Bibliotekarz* nr 2 z 1963 r. s. 42.



doświadczenie, a wiele koleżanek z tych placówek współdziała z różnymi organizacjami społecznymi (TPD, PCK, ZHP, ZMS) organizując samorzutnie tego rodzaju poboczne akcje jak świetlice podwórkowe, gry, boiska itd.

Jestem przekonany, że gdyby zapewnić lepsze warunki rozwojowe bibliotekom dzięciemy byłoby ich o wiele więcej i w oparciu o pracę z książką miałyby one jeszcze lepsze rezultaty wychowawcze.

Komisja do spraw dzieci i młodzieży przy Ogólnopolskim Komitecie FJN grupuje przedstawicieli ZMS, ZMW, ZHP, TPD, PCK, TSS, Ligi Kobiet, CRZZ, ZNP, Ministerstwa Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej, Gospodarki Komunalnej, Zw. Spółdzielni Mieszkaniowych i Milicji Obywatelskiej. Jak z powyższego wynika jest to bardzo poważne ciało skupiające przedstawicieli różnorodnych instytucji.

Do zabrania głosu w tej sprawie skłonił mnie fakt, że w wytycznych, których fragment przytoczyłem, mówi się również o działalności kulturalnej. Niestety w składzie Komisji nie doszukałem się ani przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki ani Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki, co oczywiście nie przeszkadza by działacze kulturalni włączyli się do tej akcji samorzutnie.

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Bydgoszczy zgłosił swoją współpracę do takiej Komisji przy Wojewódzkim Komitecie FJN i przedstawiciel nasz został zaproszony do jej składu. Zapewniono również, że bibliotekarze zostaną zaproszeni do komisji powiatowych.

Jeżeli nawet placówki państwowe bezpośrednio nie będą korzystały z akcji społecznej w poszerzeniu swej bazy (choć nie ma ku temu przeszkód) to nawet dla koordynacji działania akces aktywu bibliotecznego w tych komisjach jest potrzebny i pożyteczny.

Józef Podgóreczny

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

O bibliotece GUS. — Biblioteki: kopcuszek województwa katowickiego. — Wydawnictwa piękne. — I wydawnictwa niechlujne. — O książki dla bibliotek. — Spór nierozstrzygnięty. — Bydgoski bibliobus. — Literatura krajoznawcza.

„Habent sua fata libelli”. Maksyma ta sprawdza się zwłaszcza w historii polskich zbiorów bibliotecznych. Od bardzo już dawna, a szczególnie podczas ostatniej wojny, nasze księgozbiory doświadczały losów przedziwnych, a nierzadko tragicznych. Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego wyszła z pożogi wojennej obronaną ręką, ale jej powojenne reaktywowanie zimą 1945 roku było pełne przygód, wymagało od bibliotekarzy wielu poświęceń, wyrzeczeń i odwagi. Pisze o tym długoletnia dyrektorka Biblioteki, Irena Morsztynkiewiczowa, w artykule pt. „Jak Feniks z popiołów” (*Świat*, nr 33). Wspomina autorka losy zbiorów Biblioteki, wywiezienie ich przez Niemców do Krakowa, staranie o znalezienie dla niej opiekuna (GUS w pierwszych miesiącach 1945 r. nie istniał), wreszcie starania o gmach biblioteczny uwieńczony wybudowaniem w 1953 roku obecnej siedziby Biblioteki w kompleksie gmachów GUS.

Obecne zbiory Biblioteki GUS przeszło czterokrotnie przewyższają zasoby przedwojenne. Zwiększył się też niepomniernie zakres świadczonych przez nią usług. „W ramach tak zwanych wypożyczeń międzybibliotecznych korzystają z Biblioteki GUS niemal wszystkie wyższe uczelnie w kraju, w szczególności wyższe szkoły ekonomiczne i rolnicze oraz uniwersytet. Biblioteki główne i niektóre biblioteki zakładowe wyższych uczelni otrzymują w ramach wymiany wydawnictwa, między innymi miesięczny Biuletyn Biblioteki GUS, zawierający wykaz nabytków Biblioteki oraz wykaz artykułów z teorii i metodyki, dokumentowanych w branżowym ośrodku informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, stanowiącym jeden z działów pracy Biblioteki GUS w ramach sieci Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej.



Korzysta dziś z Biblioteki znacznie większy niż dawniej odsetek młodzieży studiującej i czytelników mniej przygotowanych. Dlatego bibliotekarz GUS ma dziś zadania dydaktyczne podobne do zadań swych kolegów z bibliotek szkół wyższych. Uczy często czytelnika jak korzystać z katalogów, nieraz tłumaczy z obcego języka terminy statystyczne czy ekonomiczne, wyjaśnia znaczenie trudniejszych pojęć, wskaźników, pomaga wyszukać potrzebną literaturę naukową z własnych zbiorów, bądź ustalić bibliografię tematu w oparciu o źródła bibliograficzne, katalogi centralne itp.

Do nowych zadań naukowych Biblioteki GUS należy prowadzenie bieżącej bibliografii statystycznej polskiej, a przede wszystkim bibliografii wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie Biblioteka podjęła współpracę w tej dziedzinie z Międzynarodowym Instytutem Statystycznym w Hadze, który w pracach nad międzynarodową bibliografią statystyczną opiera się głównie na współpracy bibliotek statystycznych poszczególnych krajów”.

Metodyczne i naukowe osiągnięcia Biblioteki GUS z pewnością nie byłyby możliwe w takim zakresie, gdyby nie fakt posiadania własnego nowoczesnego gmachu oraz odpowiedniego budżetu, pozwalającego realizować określoną politykę uzupełnień oraz prace bibliograficzne itp. W gorszej niestety sytuacji są biblioteki publiczne, zwłaszcza w województwie katowickim, o których pisze Jan Okopień w artykule pt. „Zbutwiałe półki” (*Polityka* nr 36): „Gości odwiedzających lokal Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej, mieszczącej się w mrocznych pomieszczeniach dawnego zamku Sułkowskich, uderza stęchlizna i wilgoć. Wysoko sklezione izdebki są dosłownie zapchane tysiącami woluminów. Część książek z powodu braku miejsca na półkach zwałona w stos na korytarzu, butwieje i pleśnieje. W takich warunkach zwykłe wypożyczenie książek wydaje się trudnym przedsięwzięciem, a o korzystaniu na miejscu z lektury, o spotkaniach autorskich czy innych imprezach kulturalno-oświatowych trudno nawet marzyć. Za największe osiągnięcie biblioteki można uznać fakt, że przetrwała do dziś. Przetrwała zresztą niejako nielegalnie, bowiem inspektor BHP, ze względu na stale pogarszający się stan bezpieczeństwa i higieny pracy, już raz zamykał bibliotekę, a obecnie grozi ponownym jej zamknięciem”.

A Biblioteka w Bielsku-Białej nie stanowi szczególnego wyjątku. W województwie katowickim w podobnych warunkach pracuje cały szereg placówek bibliotecznych podległych radom narodowym. Zresztą warunki te nie są jedyną trudnością dla ich pracy. Nie ułatwia jej też np. chroniczny brak funduszy na zakup książek. W wielu bibliotekach najpoważniejszym źródłem pieniędzy na zakup są grosze płynące z ofiarności społecznej: składki członków Kół Przyjaciół Bibliotek.

„Kiedy w całym kraju na 100 mieszkańców zakupiono do bibliotek publicznych 8,6 książki, to w Katowickim — tylko 4,7 (minimum ustalone przez MKiS w planie na lata 1966—1970 przewiduje wydatkowanie na 100 mieszkańców 225 zł i zakup 9 książek).”

W takich warunkach trudno mówić o upowszechnieniu czytelnictwa. Trzeba zaś pamiętać, że śląskim bibliotekom chodzi nie tylko o udostępnienie czytelnikom beletrystyki czy literatury rozrywkowej. W województwie tym ogromna liczba ludzi kształci się w różnego typu szkołach, na kursach lub w ramach samokształcenia, wielu studiuje zaocznie i wszyscy oni poszukują książek z różnych dziedzin wiedzy. Bibliotekarze ratują sytuację rozwijając szeroko wypożyczania międzybiblioteczne, ale to nie może zastąpić systematycznego uzupełniania ani dobrze wyposażonych czytelni z podręcznymi księgozbiorami.

Na koniec pisze Okopień, „że środkiem zaradczym na niedobłą sytuację bibliotek, pozostających w gestii rad narodowych może stać się dopiero ustalenie i respektowanie obowiązujących wskaźników, określających minimum kredytów na zabezpieczenie potrzeb materialno-bytowych oraz uzupełnienie księgozbiorów bibliotek publicznych”. Dodajmy, że trzeba do tego doprowadzić drogą zdecydowanej akcji ze strony naczelnych władz kulturalnych. Dramatyczny sygnał dziennikarza powinien dotrzeć do MKiS i wywołać pożądany oddźwięk.

Przejdźmy jednak do tematu bardziej optymistycznego. W felietonie Adama Bromberga pt. „Olimpiada w Lipsku” (*Polityka*, nr 34) czytamy: „...Jest się z czego cieszyć po Międzynarodowej Wystawie Książek w Lipsku: 6 złotych medali [dla Polski] na 36 przyznanych, 8 srebrnych (z 65) i 5 brązowych (z 56)”.

Ten sam temat podnosi Bożena Kowalska w artykule pt. „O książce, sztuce edytorskiej i wystawie w Lipsku” (*Kultura*, nr 35). Na tle lipskiej ekspozycji wskazuje autorka miejsce jakie zajmuje sztuka książki w rządzie dyscyplin artystycznych. „Wiąże się ona przede wszystkim i najsilniej z malarstwem sztalagowym i grafiką niezależną, a to w dwojaki sposób: w pierwszym rządzie przez ilustracje



zamawiane, które w dobie współczesnej nie są niczym innym jak dziełami malarstwa lub grafiki związanymi klimatem lub motywem z pracą literacką, po wtóre zaś przez sposób statycznego odbioru książki. Każdy przedmiot o charakterze użytkowym, a równocześnie wartościach artystycznych posiada cechy pewnej kokieterii i nabiera właściwego blasku dopiero w kontekście ze sceną tła i otoczenia. Jednocześnie działaniem jego obliczone jest na doraźny efekt wyłącznie wizualny. Książkę natomiast jako dzieło sztuki podobnie jak obraz, grafikę lub rzeźbę, odbiera się intymnie, każdy w swoim odosobnionym, indywidualnym przeżyciu i w całkowitej izolacji od otoczenia, a jeśli książka zawiera wartościowe ilustracje wykonane przez artystę-plastyka, obok warstwy formalnej, w odbiorze ich ważną rolę odgrywa ich nośność treściowa bliższego lub dalszego współgrania z tekstem."

Podkreśla też autorka znaczenie międzynarodowych wystaw książki jako „manifestacji zjawiska książki stanowiącej nie tylko przedmiot zawierający myśli ludzkie w formie pisanej, ale dzieło sztuki plastycznej; manifestacja, o której wieść roznosi się powszechnie, zmuszając do poświęcenia samemu zjawisku książki więcej uwagi niż zazwyczaj i akcentując niedostrzegane, czy nieuświadomione dotąd aspekty tego zjawiska."

Cieszymy się z książek pięknych, jesteśmy pełni dumy z medali przywiezionych z Lipska przez naszych wydawców. Bolesne jest jednak, że w parze z tymi sukcesami nie idzie utrzymywanie naszej normalnej, nie wystawowej produkcji wydawniczej na poziomie chociażby poprawnym. Oto przykład zaczerpnięty z eseju Bohdana Czeszki pt. „Autonomia sukcesu” (*Kultura*, nr 35): „Zauważymy, że w przypadku „Zimy naszej goryczy” otrzymaliśmy książkę wydaną szczególnie podle, drukowaną na marnym papierze, zbroszurowaną fatalnie (rozlała mi się po pierwszym czytaniu), zaopatrzoną w nijaką obwolotę. Tak więc z jednej strony mamy do czynienia z wydarzeniem wydawniczym, z drugiej zaś podjęto szereg wysiłków, aby odebrać mu rangę”.

„Rozlała się po pierwszym czytaniu”. Jak zachowa się w bibliotece, gdzie winna być czytana wielokrotnie przez różnych ludzi? Kwestia trwałej oprawy wydawniczej dla bibliotek jest, niestety, nadal otwartą, mimo postanowień i obietnic.

W ogóle obietnice otrzymywane z różnych stron przez bibliotekarzy nie zawsze przynoszą oczekiwane rezultaty. Choćby sprawa zapewnienia bibliotekom możliwości nabycia nowości wydawniczych. Wiadomo, że znikają one z półek księgarskich nader szybko, a często w ogóle ich nie oglądają, lecz docierają do zaprzyjaźnionych nabywców wprost spod księgarskiej lady. Nic w tym dziwnego, bo nakłady są często niedostateczne. Gorzej jednak, że zwykle biblioteki muszą odchodzić od tej lady z kwitkiem, że i dla nich egzemplarzy nie starcza. A są to przecież egzemplarze przewidziane do wielokrotnego czytania, które spełniają podstawową rolę w upowszechnianiu czytelnictwa. Aby umożliwić bibliotekom zakup nowości, wprowadzono dla nich pewne preferencje. Jaki tego rezultat? Odpowiedź znajdziemy w artykule Wojciecha Jankowa pt. „Księgarz nasz pan” (*Tygodnik Kulturalny*, nr 36). Oto co pisze: „Pierwszy Arkusz Zamówień Bibliotecznych Zapowiedzi Wydawniczych opatrzone datą 10.XI.1964 r. Do maja br. Biblioteka w Wadowicach z trzynastu zamówionych tytułów otrzymała zaledwie 8, a z tego tylko 5 w żądanej liczbie egzemplarzy. W ten sposób środek zaradczy i zabezpieczający nie spełnia swego zadania. Warto więc jak najszybciej usprawnić procedurę realizacji zamówień bibliotecznych. W dużym stopniu może to poprawić sytuację bibliotek, a także rynku księgarskiego, o ile oddzielne zaopatrzenie książnic oznaczać będzie jednocześnie zwiększenie o te wielkości nakładów.”

Sporo w niniejszym przeglądzie zebrało się już bibliotekarskich kłopotów, i oto jeszcze jeden organizacyjny. Bogusław Pomorski w art. pt. „Razem czy osobno” (*Litery* nr 6) pisze o gdańskim problemie organizacyjnym. Mianowicie chodzi o kwestię połączenia Biblioteki Miejskiej w Gdańsku z Gdańską Biblioteką Wojewódzką. Bibliotekarze są za jednością, gdyż ułatwia to sprawy szkolenia, pozwala swobodniej dysponować liczniejszym zespołem instruktorów, zwiększa możliwość wykorzystania księgozbioru. Odmienne stanowisko reprezentuje Wydział Kultury Trójmiasta, który pragnie — ze względów przede wszystkim finansowych — mieć własną bibliotekę miejską. Wydaje się, że sprawa ta wymaga gruntownego, merytorycznego rozpatrzenia przy odrzuceniu wszelkich względów ambicjonalnych. Może na drodze mediacji MKiS uda się powziąć decyzję, która będzie najbardziej korzystna dla sprawy czytelnictwa na Wybrzeżu.

I jeszcze jeden problem, o którym pisze Wanda Szkulimowska w felietonie „Biblioteka na kółkach” (*Pomorze*, nr 14). Bydgoski bibliobus, przerobiony ze starego autobusu miejskiego, spełnia ważną rolę w upowszechnianiu książki na terenach pozbawionych stałych placówek bibliotecznych. Rok pracy bibliobusu



wykazał, że nie jest on w stanie spełnić pokładanych w nim nadziei, że względu na konieczność ciągłych napraw, które w ciągu roku kosztowały przeszło 130 tys. złotych. Swiata jednak nadzieja otrzymania nowego bibliobusu z funduszy SFOS-u.

W artykule „O dobrą literaturę turystyczną” (*Kultura*, nr 33) Czesław Skonka podejmuje sprawę przewodników i monografii turystycznych. Na przykładzie literatury poświęconej regionowi gdańskiemu zwraca na uwagę na wszelkie niedostatki w tym zakresie. Nie ostatnim z nich są niskie nakłady wydawnictw tego typu, uniemożliwiające milionowym rzeszom turystów korzystanie z niezbędnej literatury.

Może by więc biblioteki? W księgozbiorach podręcznych powinno znaleźć się miejsce dla literatury turystycznej, dotyczącej poszczególnych regionów. Odpowiednie informacje (radio, prasa, telewizja) skierowałyby do tych zbiorów wielu, wielu turystów, którzy muszą poprzestawać na przygodnej informacji lub w ogóle odkrywać wszystko od nowa. Prawda że niełatwa sytuacja finansowa bibliotek nie zawsze pozwoliłaby na zakupy tego rodzaju. Ale czy nie mogłyby dopomóc im organizacje społeczne, a przede wszystkim PTTK?

W. K.

IRENA LEPALCZYK: *Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich*. Warszawa 1965, PZWS, 8° s. 172

Sprawa jest ważna. Bo dla nikogo chyba nie jest obojętne co czyta młodzież (poza lekturą obowiązkową) i jak czyta. Tak z grubsza biorąc to wiemy, co może zainteresować dorastającą młodzież i co ją rzeczywiście interesuje. W końcu, mimo wszelkich różnic pokoleniowych, wynikających z odmienności warunków historycznych i społeczno-obyczajowych, „młodzież jest młodzieżą”, tzn. interesować ją zawsze będzie fantastyka, przygoda i w ogóle wszelka niezwykłość, zanim, drogą od wielu pokoleń zwyczajną, nie wejdzie w krąg spraw ludzi dorosłych. Inna rzecz, że młodzież dojrzewa teraz szybciej (i jest to zjawisko ogólnoswiatowe, wyjaśniane szybkim postępem w wielu dziedzinach życia) i znacznie szybciej niż kiedykolwiek wyrasta z okresu, nazwijmy go umownie, przygodowego. Wyrazem tego jest ciekawe zjawisko poszerzania się zakresu literatury „dorosłej” w kanonie lektur dziecięcych i młodzieżowych. „Odyseję” i „Don Kichotą” zna dziś niemal każde dziecko, zaś „Robinson Cruoe”, który jest klasykiem dzieciństwa, w swoim czasie został napisany dla ludzi poważnych, dla kupców londyńskiej City i marynarzy Jego Królewskiej Mości. A powieści Londona, których darmo by szukać w przedwojennych spisach lektur dla młodzieży (bo nie dla niej były przeznaczone), trafiły dziś do lektur szkolnych jako zalecane. Powieści Hugo, Dumasa, Scotta, Dickensa, Balzaka, Stendhala, Sienkiewicza czy Prusa (przykłady można by mnożyć) to przecież dziś lektury młodzieżowe, w każdym bądź razie dla niej dostępne, chociaż wcale nie dla młodzieży — jak już wspomniano — były przeznaczone przez ich autorów.

To są obserwacje potoczne i wyrwykowe. Prawidłowej odpowiedzi na pytanie o czytelniczych problemach młodzieży winniśmy poszukać w publikacjach naukowych poświęconych temu zagadnieniu. Niestety, trzeba to powiedzieć wyraźnie, żadna — z nielicznych reszta pozycji na ten temat („Dziecko i młodzież w świetle zainteresowań czytelniczych” pod red. T. Parnowskiego, W-wa 1960, tegoż „Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian” W-wa 1961, A. Przeclawskiej „Książka w życiu młodzieży współczesnej”, W-wa 1962) — nie spełniła całkowicie pokładanych w nich nadziei. Trudności badawcze, a także zbyt ogólne założenia metodologiczne, sprawiły, że książki te dały raczej ogólną orientację w zagadnieniu, w samym przedmiocie badań, zawiodły natomiast w poszczególnych kwestiach konkretnych.

Teraz z dużą ciekawością bierzemy do ręki pozycję, która, w pewnym stopniu (tak przynajmniej sugeruje tytuł pracy), ma ambicję podjęcia tematu właśnie konkretnego.

Książka Ireny Lepalczyk powstała w wyniku badań przeprowadzonych w 1959 r. wśród uczniów łódzkich szkół średnich (zarówno liceów ogólnokształcących jak i szkół zawodowych). Badania podjęte z inicjatywy Podkomisji Badań Czytelnictwa i Młodzieży Związku Nauczycielstwa Polskiego miały przynieść odpowiedź na pytanie jakie jest miejsce książki w życiu współczesnej młodzieży wielkomiej-



skiej i jaką rolę spełnia książka w kształtowaniu świadomości tej młodzieży. Autorka ma niewątpliwie duże doświadczenie badawcze w zakresie czytelnictwa młodzieży. Opublikowana z 1959 r. praca „Włókniarze i książki” (poświęcona głównie czytelnictwu absolwentów Technikum Włókienniczego) oraz szereg artykułów stanowią cenny wkład do poznania procesów czytelnictwych wśród młodzieży.

Lecz już na wstępie omawianej pracy czeka nas niespodzianka. Trudno wprowadzić mić pretensję do kogoś, że wybiera taką a nie inną metodę badania, można jedynie wyrazić żal, że autorka nie skoncentrowała się, nie ograniczyła się do przebadania jednego typu szkoły, np. licealnego. Bo niespodzianka polega na tym, że I. Lepalczyk zbierała materiały do swej pracy wśród uczniów szkół różnego typu (ogólnokształcących i zawodowych), co jej wolno w końcu i co w efekcie dało jej wprowadzić możliwość przeprowadzenia szerszych porównań, i efektownych ogólnych podsumowań ale — z metodologicznego i praktycznego punktu widzenia, niezbyt chyba uzasadnionych i niezbyt chyba płodnych poznawczo. To rozproszenie wysiłku badawczego, mści się w sposób okrutny i widoczne jest w całej pracy; wpływa ujemnie na merytoryczną i konstrukcyjną zawartość książki. Jedno zresztą zależne jest od drugiego. Nadmiar materiału porównawczego prowadzi często autorkę do wniosków tak ogólnych, że aż banalnych, np. w podsumowaniu stwierdza, że „zainteresowania młodzieży charakteryzują się dużą rozpiętością zagadnień” (podkr. autorki, s. 146). A w sferze konstrukcyjnej, ten nadmiar informacji, powoduje niepotrzebny rozrost poszczególnych rozdziałów zapełnianych różnorodnym materiałem przykładowym, kosztem oczywiście sensownych i metodologicznie koherentnych podsumowań.

Toteż nic dziwnego, że wnioski jakie autorka wyprowadza z przeprowadzonych badań są raczej ubogie, możliwe do sformułowania bez przeprowadzania długich i pracochłonnych badań. Weźmy parę konkretnych przykładów i rzucmy okiem na zawartość książki. W pierwszym, zasadniczym rozdziale omawia autorka motyw i sposób czytania książek oraz kierunki zainteresowań czytelnictwa młodzieży. Wrażenie jakie stąd wynosimy jest takie: autorka ma pewne aprioryczne (i ogólne) przekonania o tym, że np. dużą rolę w wyborze lektur przez młodzież odgrywają rodzice i nauczyciele, ale w gruncie rzeczy tym wyborem rządzi przypadek (s. 27), że w zainteresowaniach dominuje tematyka historyczna i podróznico-geograficzna, że tematyka społeczno-obyczajowa, poezja, dramat i literatura popularnonaukowa są wśród młodzieży mało popularne. Na poparcie swych tez przytacza autorka dowolnie wybrane fragmenty z poszczególnych wypracowań.

Jeśli można jeszcze coś radzić post factum, to wydaje się, że byłoby chyba znacznie korzystniej, gdyby wypowiedzi uczniów uzyskane poprzez wypracowania, uzupełniały jakoś materiał uzyskany drogą ankiet, można by wtedy materiał ankietowy traktować jako punkt wyjścia do formułowania pewnych hipotez czy określenia panujących tendencji, natomiast wypowiedzi szersze posłużyłyby jako ilustracja też względnie pozwoliłyby bardziej wnikliwie ocenić pewne zjawiska. A tak, ankiety sobie, wypracowania sobie.

Odnosi się to i do pozostałych rozdziałów „Problemów czytelnictwa uczniów szkół średnich”, traktujących o lekturze szkolnej i pozaszkolnej oraz o problemie bohatera utworu literackiego. Stosunkowo najmniej wniosła autorka własnych apriorycznych przekonań do ostatniej części pracy („Młodzież o sobie i o innych”), bo ograniczyła się do zreferowania różnych stanowisk i wypowiedzi młodzieży na tematy konfliktów międzypokoleniowych i „problemy zasadnicze”.

Inna sprawa, że istnieje zawsze w podobnych badaniach zasadnicza trudność w ustaleniu stopnia wiarygodności wypowiedzi osób badanych. Uczniowie piszą na ogół tak jak „się” pisze, jak tego oczekuje od nich nauczyciel. Oczywiście zorganizowanie takich warunków badawczych, które pozwoliłyby na stwierdzenie maksymalnie prawdziwych postaw (zwłaszcza, gdy nie chce się rezygnować z wypowiedzi osób mniej aktywnych) jest zadaniem niezwykle trudnym, ale metoda przyjęta przez autorkę wydaje się szczególnie niebezpieczna. I. Lepalczyk chciała np. uzyskać materiał, który stanowiłby podstawę do stwierdzenia czy zainteresowania czytelnictwa młodzieży zmieniają się. Posłużyła się więc dwoma ankietami, z których każda została wykorzystana w innej grupie osób badanych. Jedną z tych ankiet zastosowała Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa przy okazji badań czytelnictwa słuchaczy szkół wieczorowych i uniwersytetów powszechnych przeprowadzonych w Warszawie jeszcze w 1935 r. Drugą posłużyła się Aniela Mikucka przy badaniu zainteresowań czytelnictwa młodzieży licealnej w 1945 roku. Teksty tych ankiet autorka podobno zmodyfikowała, lecz nie wiadomo na czym polegają zmiany, gdyż nie podała ona ich wzorów. Próba porównania tych badań z badaniami wymienionych autorek, nie powiodła się, gdyż badania Drozdowicz-Jurgielewi-



czowej prowadzone były w zupełnie innym środowisku, a na wynikach badań Mi-kuckiej zaciążył fakt, że były one przeprowadzane bezpośrednio po wojnie, w wa-runkach ogromnego przecięż wyniszczenia zasobów książkowych.

Można by również podnieść zarzut, że niezbyt dokładnie określiła autorka zbiorowość, którą przebadala. Nie podaje nawet w jakich klasach jakich szkół prze-prowadziła badania (przytacza wypowiedzi tylko uczniów techników, a z rozważań na temat okresu nauki w poszczególnych typach szkół na s. 11 wynikałoby, że uwzględniła również zasadnicze szkoły zawodowe), nie mówiąc już o tym, że nie podaje jakimi względami kierowała się przy wyborze tych a nie innych szkół. Nie porównała również struktury społecznej obydwu badanych grup, które odpowia-dały na dwie różne ankiety a wydaje się, że byłoby to konieczne. Oczywiście Lepalczyk badała zbiorowość dosyć jednolitą, nie mniej jednak takie cechy jak po-chodzenie społeczne czy typ szkoły różnicują ją znacznie. Można by się więc pokusić o zbadanie pewnych zależności między pochodzeniem społecznym a zaintere-sowaniami czytelnickimi, ale autorka czyni to niechętnie i najczęściej dostrzega tylko różnice między dziewczętami i chłopcami oraz między typami szkół.

Reasumując dotychczasowe uwagi można stwierdzić, że książka Ireny Lepalczyk może być traktowana raczej jako praca publicystyczna. Jako praca badawcza po-zostawia zbyt wiele do życzenia. Wydaje się jednak, że spełnia ona jeden z postula-tów, jaki autorka sobie postawiła, tzn. może skłonić innych badaczy do podjęcia tej problematyki. Przynosi bowiem pewien katalog zagadnień, które wymagają analizy, dając jednocześnie sporo materiału do działalności praktycznej. Szkoda tylko, że upłynęło aż sześć lat od momentu przeprowadzenia badań do momentu opubliko-wania wyników. Zmniejsza to bardzo aktualność tej pracy i utrudnia wszelkie po-równania, gdybyśmy np. chcieli dokonać konfrontacji z badaniami w innych śro-dowiskach. Niestety jednak tak długi „cykl produkcyjny” jest raczej regułą w na-szych badaniach kulturalnych.

*Janusz Termer*

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### OSIĄGNIĘCIA DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY 1965

W końcu lipca Ogólnopolski Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy podsumo-wał wyniki akcji upowszechniania kultury. W maju br., poza licznymi imprezami kultural-no-oświatowymi w całym kraju, przekazano do użytku 90 bibliotek, 600 filii i punktów bi-bliotecznych, 100 czytelń, 500 klubów książki i prasy „Ruchu” oraz 180 klubów-kawiarni.

### WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ W ANTWERPII

W dn. od 3 do 26 września w Muzeum Plantyna w Antwerpii (Belgia) czynna była wy-stawa książki polskiej, obejmująca 110 pozycji począwszy od starych, iluminowanych rękopi-sów po najnowsze edycje, a także projekty ilustracji książkowych naszych wybitnych artystów. Najstarszym eksponatem był, wypożyczony przez bibliotekę uniwersytecką we Wrocławiu, biały kruk z XIII wieku, najmłodszym — książki nagrodzone w br. na międzyna-rodowej wystawie w Lipsku. Organizatorem wystawy, urządanej pod patronatem Min. Kultury i Sztuki, była Biblioteka Narodowa.

### BIBLIOTEKA DLA NIEWIDOMYCH

Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych (Wwa, ul. Konwiktorska 9) po-wstała w 1962 r. Jest ona jedyną w Polsce placówką tego typu dysponującą taśmami mag-netofonowymi z nagraniami tekstów literackich. Lektorami nagranych tekstów są spikerzy Polskiego Radia oraz aktorzy scen warszawskich. Wśród 117 nagranych książek znajduje się literatura klasyczna, współczesna oraz popularnonaukowa. Taśmoteka zawiera także radiowy kurs języka angielskiego i francuskiego, przygotowuje się kurs języka niemieckiego. Biblio-tekę posiada również ponad 1000 tytułów książek, nut i czasopism drukowanych systemem Braille'a w języku polskim i w jęz. obcych.



## MIĘDZYNARODOWA WYMIANA STUDENTÓW BIBLIOTEKOZNAWSTWA

W sierpniu i wrześniu br. przebywało w Polsce 10 czechosłowackich studentów wydziału Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu im. Karola w Pradze, którzy odbywali 3-tygodniową praktykę w różnych bibliotekach. Jednocześnie 10 studentów Uniwersytetu Warszawskiego było w tym samym celu w bibliotekach czechosłowackich. Praktyki takie odbywają się już po raz drugi.

## KURS DLA BIBLIOTEKARZY 3 WOJEWÓDZTW

W dn. 7—29 lipca w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Toruniu odbywał się kurs dla nowo zaangażowanych bibliotekarzy z województw: poznańskiego, gdańskiego i bydgoskiego.

## 3 SESJA MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU DORADCZEGO UNESCO DO SPRAW BIBLIOGRAFII, DOKUMENTACJI I TERMINOLOGII

Odbyła się w dn. 6—9.V w Moskwie. W czasie sesji omówiono działalność Komitetu i jego sekcji w l. 1963—64 oraz zaplanowano wykorzystanie budżetu w l. 1965—66. Rozpatrywano również problem reorganizacji Komitetu i powołania Wydziału Bibliotek, Dokumentacji i Archiwów, do którego zadań należałoby m. in. popieranie działalności i organizowanie sieci bibliotek w krajach rozwijających się. Będzie on także zajmował się sprawami dotyczącymi zawodu bibliotekarza i dokumentalisty, normalizacji i koordynacji w zakresie bibliografii i dokumentacji oraz współpracy z organizacjami międzynarodowymi. (*Bibliographie. Documentation. Terminologie. 1965, nr 4, s. 107—117.*)

## FEDERALNY KOMITET BIBLIOTEK W USA

Komitet został powołany w celu prowadzenia koordynacji i planowania działalności państwowych bibliotek naukowych w USA. W skład Komitetu wchodzi 18 członków, przedstawicieli różnych bibliotek. (*Library of Congress. Information Bulletin, 1965, nr 24 s. 121—2.*)

## LITewska BIBLIOGRAFIA RETROSPEKTYWNA

Ośrodek bibliograficzny Litwy „Izba Książki” przystąpił do opracowania bibliografii druków polskich i litewskich, która będzie liczyć ok. 50 tomów. W związku z tym „Izba Książki” podjęła bliską współpracę z polskimi instytucjami naukowymi, m. in. z Biblioteką Narodową. Obecnie na ukończeniu jest tom I bibliografii, obejmujący druki litewskie, wydane w l. 1547—1864.

## UJEDNOLICENIE ASORTYMENTU BIBLIOGRAFII W BIBLIOTEKACH NRD

Na podstawie zarządzenia Ministra Kultury NRD z 7.I.1965 biblioteki powszechne i biblioteki związków zawodowych w NRD mają obowiązek uzupełnienia do końca 1966 r. posiadanych bibliografii według opracowanych zestawień, różnych dla poszczególnych typów bibliotek. Zestawienia te zostały opublikowane w Dzienniku Urzęd. Min. Kultury NRD, Zarządzenie ma na celu usprawnienie działalności informacyjno-bibliograficznej i wypożyczania międzybibliotecznego. (*Mitteilungen und Materialien, 1965, nr 2, s. 1.*)

## XXXI SESJA MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI STOWARZYSZEŃ BIBLIOTEKARZY

Odbyła się ona w dn. od 16 do 21 sierpnia br. (IFLA) w Helsinkach pod hasłem Roku Współpracy Międzynarodowej. Polskę reprezentowali: dyr. Bibl. Uniw. w Łodzi H. Więckowska (przedst. SBP), wicedyr. Dep. Pracy Kult.-Ośw. i Bibliotek Min. Kultury i Sztuki Cz. Kozioł oraz dyr. Bibl. GUS I. Morsztynkiewiczowa. W czasie Sesji wygłoszony został referat dr M. Dembowskiej z Bibl. Narodowej pt. Współpraca międzynarodowa bibliotek polskich w zakresie bibliografii i dokumentacji. (Szczegółowe sprawozdanie zostanie zamieszczone w numerach 11 i 12 br.).

## MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIBLIOTEK MUZYCZNYCH

W dn. od 1 do 6 lipca br. odbył się w Dijon (Francja) kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych (Association Internationale des Bibliothèques Musicales) poświęcony zagadnieniu dokumentu muzycznego. Referaty wygłoszone w czasie obrad dotyczyły głównie dokumentacji muzycznej. W skład delegacji polskiej wchodziły kier. Zakładu Muzycznego Bibl. Narodowej kust. M. Prokopowicz i kust. Towarzystwa im. F. Chopina K. Kobylańska.

M.K.



## A. PRZEPISY OGÓLNE

### INWESTYCJE

Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 30 lipca 1965 r. w sprawie projektowania inwestycji. Mon. Pol. nr 45, poz. 253.

Zarządzenie ustala ogólne zasady sporządzania, uzgadniania i zatwierdzania projektów inwestycji, związanych z budową, rozbudową i modernizacją, podejmowanych przez jednostki gospodarki uspołecznionej oraz planów zagospodarowania przestrzennego terenów inwestycji. Zarządzenie obowiązuje od 1 stycznia 1966 r., a realizacja wszelkich inwestycji może być prowadzona po dniu 1 stycznia 1969 r. „wyłącznie na podstawie dokumentacji inwestycji opracowanej według przepisów niniejszego zarządzenia”.

### MEBLE ŚWIETLICOWE

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 7 września 1965 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. Pol. nr 52, poz. 274.

W wykazie norm, przy lp. 13 podano: „65/F-06012 Meble świetlicowe. Wymagania i badania techniczne”. Norma ta obowiązuje od 1 stycznia 1966 r.

### MIĘDZYWYDZIAŁOWE STUDIA KO

Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 czerwca 1965 r. w sprawie utworzenia w uniwersytetach międzywydziałowych studiów kulturalno-oświatowych. Dz. Urz. Min. Szkoln. Wyższ. nr 8, poz. 57.

Międzywydziałowe studia ko tworzy się w uniwersytetach: łódzkim, poznańskim, warszawskim i wrocławskim. Zadaniem studiów jest kształcenie studentów i absolwentów uniwersytetu w zakresie zagadnień pracy kulturalno-oświatowej, w celu „przygotowania pracowników terenowych placówek upowszechnienia kultury i oświaty”. Nauka na studium trwa przez 4 semestry, dla studentów równoległe ze studiami na macierzystych wydziałach, a dla absolwentów w trybie studiów zaocznych. Na studium mogą być przyjmowani studenci wszystkich wydziałów począwszy od V semestru studiów oraz pracownicy instytucji zajmujących się upowszechnianiem kultury i oświaty, posiadający dyplom magistra uzyskany na jednym z wydziałów uniwersytetu i skierowani przez zakład pracy.

### POLSKA AKADEMIA NAUK

Uchwała Nr 210 Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 1965 r. w sprawie regulaminu Głównej Komisji Kwalifikacyjnej działającej przy Polskiej Akademii Nauk. Mon. Pol. nr 44, poz. 250.

Komisja ta jest powołana m. in. do: wyrażania opinii w sprawie nadawania stopni naukowych, stwierdzania posiadanych kwalifikacji wymaganych do powołania na stanowisko samodzielnego pracownika naukowo-badawczego oraz wyrażania opinii w sprawie nadawania tytułu naukowego osobom zatrudnionym w Polskiej Akademii Nauk i w instytutach naukowo-badawczych.

### WYKAZ TŁUMACZY

Wykaz tłumaczy przysięgłych wg stanu na dzień 28 czerwca 1965 r. Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości z 1965 r. nr 4, poz. 41.

Jest to pełny wykaz tłumaczy przysięgłych powołanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Wykaz, zawierający nazwiska i adresy ze wskazaniem znajomości języków, opracowany jest w układzie wg miejscowości.

Redakcja zamieszcza tę informację w przeświadczeniu, że będzie ona pomocna (zwłaszcza dla ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej) przy poszukiwaniu tłumaczy tekstów obcojęzycznych, szczególnie języków mało znanych.



## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### BIBLIOTEKARZE DYPLOMOWANI

Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 23 sierpnia 1965 r. w sprawie składu i zasad działania Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych. Dz. Urz. Min. Szkoln. Wyższ. nr 10. poz. 71.

Do zadań Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego należy również rozpatrywanie podań kandydatów ubiegających się o dopuszczenie do egzaminu bibliotekarskiego lub zwolnienie z jego części oraz podania osób ubiegających się o uznanie ich dorobku naukowego, organizacyjnego lub dydaktycznego za równorzędny ze złożeniem egzaminu bibliotekarskiego. Równocześnie z ukazaniem się tego zarządzenia traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 lutego 1962 r. w sprawie składu i zasad działania Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych Szkół Wyższych (Dz. Urz. Min. Szkoln. Wyższ. z 1962 r. nr 2, poz. 8; zob. też „Bibliotekarz” z 1962 r. nr 6 s. 192).

### INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Zarządzenie Ministra Komunikacji Nr 154 z dnia 2 sierpnia 1965 r. w sprawie organizacji i zakresu działania Ośrodka Badawczego Ekonomiki Transportu. Dz. Urz. Min. Komunikacji nr 40, poz. 216.

Na mocy zarządzenia przekształca się z dniem 1 października br. zespół zakładów ekonomicznych w Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w specjalną jednostkę pn. „Ośrodek Badawczy Ekonomiki Transportu”. Do zadań Ośrodka należy prowadzenie prac naukowo-badawczych i badawczo-usługowych w zakresie problematyki ekonomicznej i organizacyjnej transportu kolejowego, a ponadto — w zakresie powiązań z transportem kolejowym — zagadnień transportu śródlądowego (samochodowego, lotniczego, wodnego i rurociągowego). Jedną z komórek organizacyjnych Ośrodka Badawczego Ekonomiki Transportu stanowi Działowy Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej.

Zarządzenie Ministra Komunikacji Nr 155 z dnia 2 sierpnia 1965 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa. Dz. Urz. Min. Komunikacji nr 40, poz. 217.

W załączeniu do zarządzenia podano „Regulamin organizacyjny Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa”. Zadaniem Centralnego Ośrodka jest: planowanie, organizowanie i prowadzenie prac naukowo-badawczych i badawczo-usługowych mających na celu postęp techniczny, ekonomiczny i organizacyjny w zakresie kolejnictwa. Jedną z 27 komórek organizacyjnych COBIRTK jest Branżowy Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej Kolejnictwa. Jednocześnie z ukazaniem się tego zarządzenia traci moc obowiązującą Regulamin Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa stanowiący załącznik do zarządzenia Ministra Komunikacji Nr 190 z dnia 19 lipca 1958 r. w sprawie rozpoczęcia działalności Centralnego Ośrodka Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa i nadania mu regulaminu oraz w sprawie przekazania zadań i zniesienia Departamentu Techniki (Biul. Min. Komunikacji nr 26, poz. 217 z późniejszymi zmianami).

Te Zar

---

---

## NOWOŚCI WYDAWNICZE SBP

Maria DEMBOWSKA: *Dokumentacja i informacja naukowa. Zarys problematyki i kierunki rozwoju.* ss. 146, nlb. 4, zł. 45.—

Działalność dokumentacyjno-informacyjna. Problemy dokumentacji i informacji naukowej. Aktualne tendencje rozwoju dokumentacji i informacji naukowej. Kształtowanie się dokumentacji i informacji naukowej jako odrębnej dyscypliny. Bibliografia.



## KOMUNIKAT

WYTWÓRNIA GALANTERII METALOWEJ KAROL JAREMA  
Sosnowiec, ul. Dziewicza 1

produkuje podpórki metalowe na książki w trzech formatach:

F. II — 150 x 120 mm — cena 14.70 zł

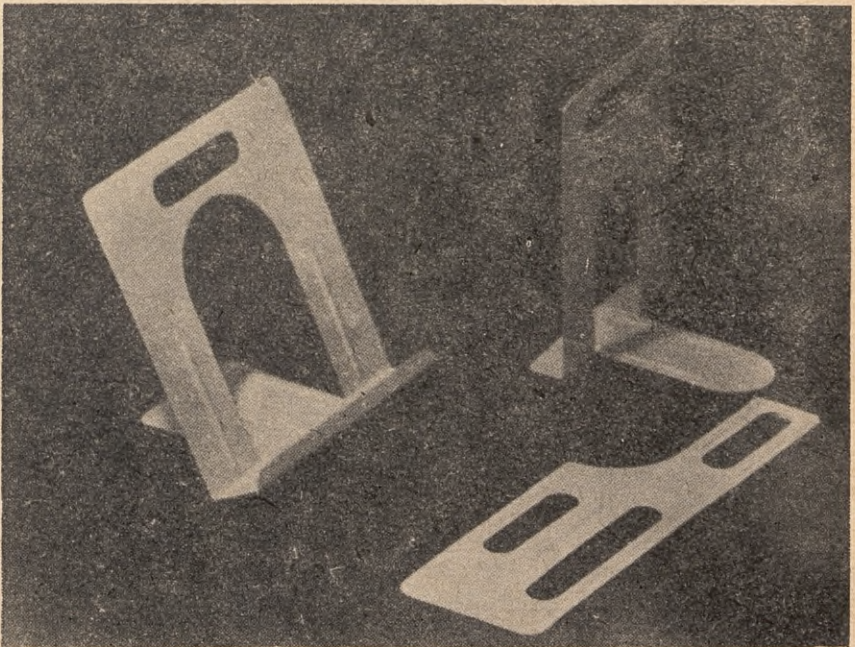
F. III — 180 x 150 mm — cena 18.35 zł

F. IV — 180 x 150 mm — cena 15.50 zł (podpórki pochyłe podtrzymujące książki np. na wystawce)

oraz

metalowe rozdzielacze do książek 225 x 80 mm — cena 9.55 zł.

Wytwórnia przyjmuje zamówienia listowne i wykonuje podpórki oraz rozdzielacze w dowolnych ilościach i w dowolnych kolorach.





**UWAGA! PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA**

Administracja Wydawnictw  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

**PRZYPOMINA O ODNOWIENIU PRENUMERATY  
NA ROK 1966**

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi  
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);

miesięcznika **Poradnik Bibliotekarza** — zł 48.— (cena jedno-  
stkowa numeru zł 4.—);

kwartalnika **Przegląd Biblioteczny** (wraz z dodatkiem „Prze-  
gląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednostko-  
wa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę wymienionych  
czasopism na rok 1966 dokonywać należy — według podanych wyżej  
stawek — na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-  
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M  
1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu  
wpłaty.